

dziennik

WSCHODNI

WTOREK 4 LUTEGO 2020 r.

Maseczka na wagę złota

GRYPA Groźny koronawirus z Chin nie dotarł jeszcze do Polski, ale w hurtowniach i aptekach już brakuje maseczek ochronnych
STRONA 3



Poseł nie lubi poniedziałku

POLITYKA Poniedziałek to zwyczajowo dzień, w którym posłowie pełnią dyżury w swoich biurach. Jednak spotkać się z parlamentarzystą wcale nie jest łatwo, a najlepiej jest umówić się telefonicznie. Bo w niektórych biurach można... pocałować klamkę

Tomasz Maciuszczak

– Kiedyś prowadziliśmy poniedziałkowe dyżury, ale nie miało to sensu, bo często było tak, że poseł siedział i czekał, a nikt nie przychodził. Teraz ludzie dzwonią i zapraszamy ich na konkretne terminy – mówi nam Małgorzata Tyłus, dyrektor biura Jakuba Kuleszy z Konfederacji. Z podobnego powodu parlamentarzysta zlikwidował też filię swojego biura, które w poprzedniej kadencji prowadził w Puławach.

Wczoraj odwiedziliśmy dziesięć biur poselskich w Lublinie i dwa w Chełmie. Osobiście zastaliśmy tylko dwoje posłów.

„Tylko Jarosław może coś załatwić”

Gabriela Masłowska (PiS) na wyborców czeka w poniedziałki w godz. 12–14. – Zazwyczaj przychodzi od kilku do kilkunastu osób. Poruszają przeróżne sprawy. Chodzi m.in. o kwestie mieszkaniowe, problemy dotyczące rent



Joanna Mucha ma umówionych wyborców „na dwa kolejne poniedziałki”

i emerytur, ostatnio często poruszany jest też temat likwidowanych szkół – wylicza posłanka Masłowska.

Poniedziałkowe dyżury prowadzą też inni. Gdy tuż po godz. 10 zaglądamy do biura Jana Łopaty (PSL-Kukiz'15), słyszymy, że „dziś poseł będzie wyjątkowo po 11”. Z kolei w biurze Jacka Czerniaka (Lewica) poja-



Sylwester Tułajew (PiS) spotyka się z wyborcami w różne dni

wiamy się tuż po tym, jak z niego wyszedł po umówionych wcześniej spotkaniach. Na miejscu zastajemy za to Przemysława Czarnka (PiS), choć on regularnych dyżurów nie prowadzi.

– Jestem tu zawsze, kiedy nie ma posiedzeń Sejmu. Na spotkania z wyborcami umawiam się najczęściej telefonicznie – mówi nam



Marta Wcisło (PO) dyżuruje w środy. O ile nie jest w Sejmie

parlamentarzystą. W międzyczasie w jego biurze pojawiają się interesanci, a jeden z nich prosi o umożliwienie kontaktu z Jarosławem Kaczyńskim, bo jak twierdzi: „w Polsce tylko Jarosław może coś załatwić”.

W poniedziałki nie dyżuruje inny polityk PiS Sylwester Tułajew. – Poseł sam układa kalendarz i spotyka



Jakuba Kulesza z Konfederacji zlikwidował filię biura w Puławach

się z wyborcami w różne dni – mówi nam jego asystent Przemysław Strug.

Pan poseł dopiero się mebluje

Nikogo z parlamentarzystów wczoraj przed południem nie zastaliśmy w biurze Platformy Obywatelskiej, w którym urzęduje troje lubelskich posłów tej partii. Mi-

chał Krawczyk miał pojawić się po 12, Marta Wcisło dyżury prowadzi w środy (o ile akurat nie wypadnie posiedzenie Sejmu), a Joanna Mucha wczoraj była w Warszawie. – Ale na dwa kolejne poniedziałki mamy umówionych ludzi od rana do wieczora – zaznacza Sławomir Jawor, dyrektor biura Muchy.

Klamkę pocałowaliśmy natomiast u Jana Kanthaka (PiS) w kamienicy przy Krakowskim Przedmieściu. Na miejscu nie było też żadnych tabliczek z nazwiskiem pochodzącego z Gdańska posła. – Biuro oficjalnie zostanie otwarte najdalej za półtora tygodnia. Kończymy jego meblowanie – deklaruje Kanthak.

Wczoraj zajrzeliśmy także do dwóch biur poselskich w Chełmie. Około godz. 13 nikogo nie zastaliśmy u Krzysztofa Grabczuka, choć według informacji przy wejściu, otwarte jest od 11 do 16. Z kolei w biurze Anny Dąbrowskiej-Banaszek dowiedzieliśmy się, że jej dyżury odbywają się we wtorki. – Kolejek nie ma – zapewnia Kamil Błaszczuk, dyrektor biura posłanki. (WZ, RS)

Kosiarka zraniła kobietę w nogę. Poszkodowana zmarła

Pracownik Urzędu Gminy w Izbiicy stanął przed sądem. 60-latek kosił trawę przy drodze i przez lekkomyślność doprowadził do wypadku – dowodzą śledczy. Element pracującej maszyny oderwał się i zranił kobietę, która później zmarła.

Akt oskarżenia przeciwko Wiesławowi K. trafił do zamojskiego sądu. Mężczyzna odpowie za wypadek, do którego doszło w sierpniu 2018 r. 60-latek kosił wówczas trawę wzdłuż pobocza drogi we wsi Wirkowice. Prowadził ciągnik rolniczy, do którego podczepiona była kosiarka. Od pracującej maszyny oderwał się uchwyt mocujący nóż. Uderzył stojącą w pobliżu kobietę, raniąc ją w łydkę. 59-latką trafiła do szpitala, gdzie zmarła po kilku tygodniach. Wyjaśnianiem okoliczności sprawy

zajęła się prokuratura. Śledczy postawili Wiesławowi K. zarzut umyślnego narażenia kobiety na niebezpieczeństwo utraty życia lub uszczerbku na zdrowiu.

– Mężczyzna dopuścił się tego poprzez nieprawidłową eksploatację urządzenia, pracę bez wymaganej osłony oraz w zbyt małej odległości od osób postronnych – wyjaśnia Ewa Jałowiecka-Słiwa, szefowa Prokuratury Rejonowej w Zamościu.

Śledczy ustalili, że mężczyzna kosił nie tylko trawę. Wycinał również gałęzie, czego robić nie powinien. Mogło to bowiem doprowadzić do uszkodzenia maszyny. Wiesław K. powinien natomiast pracować w odległości kilkudziesięciu metrów od osób postronnych. Nie zachował tego wymogu i dodatkowo nie założył na kosiarkę niezbędnej osłony.

– W rezultacie nieumyślnie spowodował u pokrzywdzonej uszczerbek na zdrowiu – dodaje prokurator Jałowiecka-Słiwa. Wiesław K. nie przyznał się do winy. Składał wyjaśnienia, ale śledczy nie ujawniają ich treści. Mężczyźnie grozi do trzech lat więzienia.

Zarzuty mogą usłyszeć również lekarze ze szpitala w Krasnymstawie, którzy opiekowali się raną 59-latką. Po kilku dniach od przyjęcia do lecznicy okazało się, że mimo pozornie niegroźnej rany, stan pacjentki jest coraz gorszy. Podjęto decyzję o amputacji nogi. Niestety, wcześniej kobieta zmarła. Przyczyną śmierci okazała się sepsa.

Śledczy z Prokuratury Regionalnej w Lublinie ocenili, że nie doszło do błędów w sztuce lekarskiej. Rodzina zmarłej zaskarżyła jednak to postanowienie. (JSZ)

KONKURS

„Artyści Pieniądza na 100-lecie Złotego”

wygraj laptopa i unikatowe wydawnictwa

- odpowiedz na pytania
- kupony konkursowe 1-6 znajdziesz na portalu **www.dziennikwschodni.pl**

NBP

Narodowy Bank Polski

Projekt realizowany z Narodowym Bankiem Polskim w ramach programu edukacji ekonomicznej



Pod listem podpisali się przedstawiciele organów i instytucji rządowych, samorządów czy uczelni wyższych

Lubelskie dla pszczół

Ponad 40 sygnatariuszy podpisało się pod listem inicjującym akcję „Lubelskie – wspólnie dla pszczół”. Jej celem ma być podjęcie działań na rzecz propagowania wiedzy o roli i znaczeniu tych owadów.

– Zależy nam przede wszystkim na tym, aby wspólnie promować pszczelarstwo. Chcemy mówić o znaczeniu pszczoły dla gospodarki, środowiska i człowieka – tłumaczy członek

zarządu województwa lubelskiego Sebastian Trojak.

Inicjatywa ma polegać m.in. na organizowaniu działań edukacyjno-informacyjnych na temat bezpiecznego dla pszczół stosowania środków ochrony roślin przez rolników, sadowników i ogrodników. W planach są też zajęcia dla dzieci i młodzieży czy organizacja tematycznych wydarzeń i imprez.

(TOMA)

LUBARTÓW

Przyjeżdża prezydent

Jutro prezydent Andrzej Duda złoży wizytę w Lubartowie. O godz. 16.30 spotka się z mieszkańcami miasta w Zespole Szkół nr 2 przy ul. Chopina 6. Planowane jest tam wystąpienie głowy państwa.

To już druga wizyta prezydenta w woj. lubelskim w ostatnim czasie. 16 stycznia Andrzej Duda odwiedził Opole Lubelskie. (DW)

Miało być zabawnie. Skończyło się alarmem

ALARM Informacja o ładunkach wybuchowych rozmieszczonych na drzewach wzdłuż drogi Sosnowica–Białka postawiła służby na nogi. Okazało się, że zamieszczenie spowodowało żartownię

Agnieszka Antoń-Jucha

W niedzielę po południu ktoś zaalarmował policję, że w lesie pod Sosnowicą (powiat parczewski) mogą znajdować się ładunki wybuchowe. Na miejsce przyjechali strażacy i policjanci, w tym z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

– Znaleźliśmy wyglądało dosyć poważnie, ale jak się okazało, były to petardy, które ktoś zawiesił na drzewach. Tuby połączono linką, przez co sprawiały wrażenie ładunków wybuchowych – opisuje asp. Artur Łopacki, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Materiały pirotechniczne znajdowały się w bliskiej odległości od siebie w pobliżu drogi Sosnowica–Białka.

– Teraz ustalamy, kto mógł te petardy zawiesić i po co to zrobił. Czy to miała być jakaś zabawa czy żart? Do przestępstwa nie doszło. Nie było żadnego zagrożenia dla osób, które ewentualnie mogły znajdować się w tym rejonie.

W związku z niedzielą interwencją policji i straży pożarnej pojawiła się informacja, że na tym terenie odbywały się szkolenia proobronne.

– W Sosnowicy nie organizowaliśmy żadnych ćwiczeń – mówi kpt. Damian Stanula, oficer prasowy 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Natomiast Nadleśnictwo Parczew wydało zgodę na pobyt w lesie członkom Lubelskiego Środowiska 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej.

– Zajęcia terenowe topograficzne, bez użycia materiałów pirotechnicznych miały zostać przeprowadzone w piątek,

sobotę i niedzielę w rejonie Ostrowa Lubelskiego, między wsiami Makoszka, Bobrówka i Buradów – podaje Witold Zakościelny, nadleśniczy Nadleśnictwa Parczew.

Czyli na terenie oddalonym od Sosnowicy o ponad 20 km. – Z całą pewnością to nie my ćwiczyliśmy w okolicy Sosnowicy. Od tej miejscowości dzielił nas spory kawałek – zaznacza Andrzej Mazurek, prezes Lubelskiego Środowiska 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej.

Grupa prezesa Mazurka nie używała petard, miała zajęcia sportowe o charakterze proobronnym. – Marsze na orientację, ale nastawione bardziej na cele militarne – piesze patrole i poszukiwania – wyjaśnia i zapewnia: – Przeprowadzając różnego rodzaju zajęcia staramy się zachować wszelkie procedury związane z bezpieczeństwem.

Dział już „mały ZUS plus”

Przedsiębiorcy mogą już zgłaszać się do korzystania z „małego ZUS” na nowych zasadach. Ulga pozwala opłacać składki uzależnione od dochodu firmy. Zakład Ubezpieczeń Społecznych zaktualizował też internetowy kalkulator, w którym można teraz łatwo policzyć nową podstawę wymiaru składek za luty. „Mały ZUS” działa od początku 2019 roku. A od 1 lutego tego roku zaszły w nim ważne zmiany, które sprawiają, że z ulgi skorzysta większa grupa przedsiębiorców. Znacząco wzrósł przede wszystkim limit przychodu, który pozwala zgłosić się do „małego ZUS”. Obecnie z ulgi może skorzystać przedsiębiorca, którego przychód z poprzedniego roku kalendarzowego nie przekroczył 120 tys. zł. Jeśli firma była prowadzona krócej niż rok, to limit oblicza się proporcjonalnie do okresu działalności. Druga ważna zmiana to sposób obliczania składek na ubezpieczenia społeczne. Dotychczas składki na „mały

ZUS” zależały od przychodu, teraz – od dochodu. Podstawą wymiaru składek jest połowa średniomiesięcznego dochodu uzyskanego z działalności w poprzednim roku. Tak wyliczona kwota nie może być niższa niż 30% minimalnego wynagrodzenia (w 2020 roku to 780 zł). Ulga nie dotyczy składki zdrowotnej. Przedsiębiorca, który w styczniu nie korzystał z „małego ZUS”, ma czas na zgłoszenie się do ulgi do 2 marca. Na początku marca będzie również musiał złożyć w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych odpowiednie dokumenty rozliczeniowe. Takie dokumenty składa też w lutym i marcu przedsiębiorca, który korzystał z ulgi już w styczniu. Informacje o wszystkich warunkach „małego ZUS”, zmianach w uldze i ważnych terminach są na stronie www.zus.pl. Na stronie eSkładka.pl jest już dostępna nowa wersja kalkulatora do „małego ZUS”.

(MK)

Idzie do nas ochłodzenie, możliwy „atak zimy”

W najbliższym tygodniu nastąpi ochłodzenie, a na południu kraju możemy odczuć nawet „atak zimy” – poinformował wczoraj na Facebooku Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

Będzie to szczególnie odczuwalne po bardzo ciepłym początku miesiąca. W sobotę, 1 lutego, temperatura przekroczyła 15°C na Dolnym Śląsku, a w niedzielę w wielu miejscach na południu i południowym zachodzie kraju było 10°C.

Dziś napłynie jeszcze dość ciepłe powietrze z nad północnego Atlantyku. Oprócz opadów deszczu pojawi się deszcz ze śniegiem i śnieg. Mocniej popadzie w górach.

W środę i czwartek dotrze nad Polskę powietrze arktyczne z nad północnych krańców kontynentu. Będzie padał głównie deszcz ze śniegiem i śnieg, najmocniej na wschodzie i południu kraju.

– W górach przybędzie śniegu. Prognozujemy ujemne temperatury w nocy: od -6°C do -1°C, tylko nad mo-

rzem i krańcach zachodnich około 1°C. W dzień lekko powyżej zera, od 1°C do 3°C, 4°C, chłodniej na terenach podgórskich i wschodzie kraju: około -1°C. Odczucie chłodu wzmocni silniejszy, porywisty wiatr z północy – czytamy w komunikacie IMiGW.

Od piątku ponownie znacznie napływać ciepłe powietrze z zachodu. Do soboty lekka zima, z opadami śniegu, utrzyma się jeszcze na terenach podgórskich i we wschodnich województwach.

ŹRÓDŁO: IMiGW



29 stycznia spadło trochę śniegu. Być może popada też jutro i w czwartek

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

dziennik Wschodni

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazus, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Jacek Barczyński, tel. 697 770 407,
e-mail: barczynski@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Anna Sztal, tel. 81 46 26 970,
e-mail: anna.sztal@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl, oferta@
dziennikwschodni.pl
Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:

Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.



Odpowie za śmierć ojca. Finał procesu

Zakończył się proces 33-latkę z Lublina, oskarżonego o zabójstwo własnego ojca. Do zbrodni miało dojść po tym, jak Dawid B. połączył alkohol z lekami psychotropowymi. Zadał ojcu serię ciosów nożem.

Zakończone wczoraj postępowanie toczyło się za zamkniętymi drzwiami. Dotyczyło zabójstwa, do którego doszło w marcu 2018 r. Dawid B. nie miał wówczas stałej pracy. Mieszkał z bezdomnymi w Lublinie. Czasem zatrzymywał się u byłej partnerki, która wychowywała dwójkę ich dzieci. Mężczyzna nie wchodził w konflikty z prawem.

Feralnego dnia Dawid B. pojechał odwiedzić ojca, który mieszkał niedaleko Sosnowicy. Józef B. żył samotnie w jednym z budynków socjalnych. 33-latek został u ojca przez kilka dni. Z akt sprawy wynika, że mężczyźni codziennie pili piwo. Tak było również w dniu, w którym doszło do awantury. Z akt sprawy wynika, że wywiązała się szarpanina. Dawid B. miał uderzyć ojca w głowę, po czym przewrócił go na łóżko. Młody mężczyzna rzucił się wtedy na ojca

z nożem – dowodzą śledczy. Józef B. dostał przynajmniej siedem ciosów w głowę, klatkę piersiową i brzuch. Jeden z nich trafił w serce i okazał się śmiertelny.

Po napaści Dawid B. odłożył nóż na parapet, zabrał swój plecak i wyszedł. W sąsiedniej wsi zapukał do domu jednego z mieszkańców. Powiedział, że zabił człowieka i poprosił o wezwanie policji. Podczas późniejszego przesłuchania powtarzał mundurowym, że nie wie, dlaczego zaatakował ojca. Z relacji rodziny i sąsiadów wynikało, że między mężczyznami nie dochodziło wcześniej do awantur.

W dalszym etapie śledztwa Dawid B. wyjaśnił, że przed napaścią wziął leki psychotropowe, chociaż ojciec ostrzegł go, że są bardzo mocne. 33-latek tłumaczył, że po zażyciu czterech tabletek „włączyła mu się agresja”. Dawid B. zapewniał, że nie pamięta samej napaści. Przypominał sobie tylko, jak stał nad ojcem z nożem w dłoni. Potem przykrył jego ciało kołdrą i wyszedł z domu. Sprawę Dawida B. rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. Wyrok zostanie ogłoszony 11 lutego. (JSZ)

Ludowcy czekają na wolontariuszy

Działacze Polskiego Stronnictwa Ludowego zachęcają do udziału w wolontariacie przed nadchodzącymi wyborami prezydenckimi. Chętni wolontariusze mają pomagać w kampanii na rzecz kandydata ludowców Władysława Kosiniaka-Kamysza.

– Do tej pory w skali kraju zgłosiło się pół tysiąca osób, a to dopiero początek. Cieszy nas to, że większość z nich to ludzie spoza środowiska PSL – podkreśla Emil Sawicki, krajowy koordynator projektu.

– Można zgłaszać się do nas drogą telefoniczną i mailową. Nowością jest elektroniczny formularz dostępny na stronie naszego kandydata, który z pewnością ułatwi kontakt – dodaje Michał Marciniak, który koordynuje wolontariat w województwie lubelskim.

Wolontariusze mają zajmować się m.in. zbieraniem podpisów poparcia, które będą niezbędne do zarejestrowania kandydatów. Do ich zadań należeć będzie także m.in. pomoc przy organizacji spotkań i kolportażu materiałów wyborczych. (TOMA)



W sezonie zachorowań na gripę lekarze zalecają zwykłe maseczki chirurgiczne, które dzięki warstwie fizeliny nie przepuszczają mikroorganizmów

FOT. PIXABAY

Maseczki znikają jak świeże bułeczki

GRYPA Groźny koronawirus z Chin, który zabił już blisko 400 osób, nie dotarł jeszcze do Polski, ale w hurtowniach i aptekach już brakuje maseczek ochronnych

Katarzyna Prus

– Usiłowałam kupić dzisiaj maseczki. W czterech aptekach były niedostępne. Podobno nie ma ich w hurtowniach. A słyszymy, że jesteśmy przygotowani na pojawienie się wirusa w Polsce – zaalarmowała nas czytelniczka z Lublina.

– W tym momencie nie mamy maseczek – potwierdził nam wczoraj po południu pracownik apteki przy ul. Zesłańców Sybiru w Lublinie. – Od ponad tygodnia w hurtowniach farmaceutycznych maseczek nie ma w ogóle. Lepiej jest w hurtowniach medycznych. Wielu klientów o nie pyta. To przede wszystkim osoby, które wybierają się turystycznie do Azji, albo mają tam rodzinę, którą chcą odwiedzić. Albo też wysłać tam maseczki. W takich przypadkach kupują już nie pojedyncze sztuki, ale opakowanie lub kilka opakowań po 50 sztuk – dodaje pracownik apteki.

– Braki zaczęły się już około dwóch tygodni temu. Dziś maseczek praktycznie nie ma

– mówi nam pracownik jednej z hurtowni farmaceutycznych działających m.in. na terenie województwa lubelskiego.

Braki potwierdza też oficjalnie hurtownia farmaceutyczna Lubfarm. Została tam już tylko końcówka maseczek, którą zdążyły zarezerwować apteki. Jak się dowiedzieliśmy w hurtowni, może być problem z kolejnym zamówieniem, bo braki są też u dostawców.

Mimo że lekarze i sanepid zapewniają, że w Polsce nie ma zagrożenia epidemiologicznego, nie wszystkich to uspokaja.

– Bardzo się dziwię, że szpital nie zapewnił żadnemu ze swoich pracowników, którzy mają pierwszy kontakt z pacjentem, zwykłych maseczek na twarz. Przecież

WHO ogłosiła międzynarodowy stan zagrożenia zdrowia publicznego w związku z koronawirusem – napisała do nas zaniepokojona czytelniczka, która kilka dni temu odwiedziła pacjenta w szpitalu przy ul. Staszica w Lublinie.

Co na to szpital? – W tym momencie nie obowiązują żadne procedury związane z zagrożeniem epidemiologicznym, które obowiązywałyby nasz personel, w tym lekarzy, do noszenia maseczek ochronnych. Oczywiście poza sytuacjami, w których robią to zawsze – na przykład przy zabiegach medycznych. Takie działania niepotrzebnie wzbudzałyby też panikę, czego powinniśmy unikać. Złazszcza w sytuacji, kiedy ani na Lubelszczyźnie, ani w Polsce nie ma potwierdzonego przypadku zakażenia koronawirusem – tłumaczy Anna Guzowska, rzeczniczka SPSK1 w Lublinie.

– Bardziej niż koronawirusa obawiałbym się grypy – mówi Waldemar Fersche, lekarz epidemiolog. – Jest teraz jeszcze więcej zachorowań niż w ubiegłym roku, o którym mówiło się, że był pod tym względem rekordowy. W sytuacji, gdy mamy objawy wskazujące na infekcję lub gripę, maseczki powinniśmy nosić z czystą odpowiedzialnością. Polecałbym zwykłą maseczkę chirurgiczną, która dzięki warstwie fizeliny nie przepuszcza mikroorganizmów. Nie daje ona stu-procentowej ochrony jak zarezerwowane dla służb medycznych specjalistyczne maseczki N95 czy N99, ale też spełnia swoją rolę w ochronie przed wirusami – dodaje.

Lekarz podkreśla, że maseczkę trzeba zmieniać, bo w wyniku działania np. wilgotnego powietrza traci swoje właściwości.

Zbadają oczy najnowocześniejszym sprzętem

Dzisiaj w Wysokiem pacjenci będą mogli skorzystać z bezpłatnych badań okulistycznych, które prowadzą specjaliści z Kliniki Okulistyki Ogólnej SPSK1 w Lublinie. To kolejny etap rozpoczętego w ubiegłym roku pilotażu prowadzonego z amerykańskim specjalistą. Lekarze chcą dotrzeć do osób, które nie podejrzewają u siebie choroby. Chodzi zwłaszcza o schorzenia prowadzące do ślepoty, jak np. retinopatia cukrzycowa czy zwyrodnienie plamki żółtej związane z wiekiem.

– Tym razem dysponujemy najnowocześniejszym sprzętem, który nie był jeszcze wykorzystywany w żadnym ośrodku w Europie. Mamy urządzenie do cyfrowych zdjęć dna oka i oceny

struktury siatkówki oraz aparat do badania angio-OCT, który umożliwia obserwację najwcześniejszych zmian w oku – mówi prof. Robert Rejdak, kierownik Kliniki Okulistyki Ogólnej SPSK1. – Ta aparatura daje nam możliwość znacznie głębszej analizy dotyczącej chorób plamki żółtej, ale także wykrycia np. nadciśnienia, niewydolności serca czy cukrzycy.

Pacjenci mogą zgłaszać się do poradni lekarza rodzinnego w Wysokiem od godz. 10.

Jak zaznacza prof. Rejdak, dzięki rozpoczęciu leczenia na wczesnym etapie pacjent może zachować stuprocentowe widzenie. Z kolei pacjenci, u których badanie nie wykáže żadnych zmian, nie



FOT. ARCH. DW

Jak zaznacza prof. Robert Rejdak, dzięki rozpoczęciu leczenia na wczesnym etapie pacjent może zachować stuprocentowe widzenie

będą musieli czekać w kolejce na wizytę u specjalisty.

W trakcie dwóch pierwszych etapów pilotażu wy-

niki badania odczytywał lekarz. W kolejnym, być może jeszcze w tym roku, kamera zrobi zdjęcie,

które przeanalizuje komputer.

– Zdecydowaliśmy, że na razie podczas bada-

nia jest obecny lekarz. Dla bezpieczeństwa, a także potwierdzenia, że sprzęt działa prawidłowo, a nasze założenia były słuszne – tłumaczy prof. Rejdak. – W kolejnym etapie chcemy pracować już tylko w oparciu o sztuczną inteligencję. Obecny będzie tylko technik do obsługi kamery. Będziemy chcieli dotrzeć do kolejnych małych miejscowości naszego regionu, gdzie trudniej dojechać do specjalisty.

Podczas trzydniowego pilotażu prowadzonego na jesieni ubiegłego roku we współpracy z prof. Marco Zarbinem z New Jersey Medical School, objawy chorobowe wykryto aż u 30 proc. pacjentów.

KATARZYNA PRUS



Czasami trudno wsiąść

KOMUNIKACJA Pasażerowie skarżą się na ścisk w autobusach i trolejbusach, którym okrojono rozkłady jazdy. Nie wszystkim udało się wczoraj wsiąść na Turystycznej w „dwójkę” do centrum, a w niedzielę już przy dworcu PKS niektóre kursy były przepełnione. Na dodatek wyświetlacze potrafią... wprowadzać w błąd pasażerów

Dominik Smaga

– Rozpoczynający się o godz. 8. 36 kurs linii 2 z os. Borek w Turce był zatłoczony już na trzecim przystanku. Do tej pory ten kurs obsługiwały przegubowce, w poniedziałek podstawiono krótki autobus – tak swoją poniedziałkową podróż do centrum Lublina opisuje nam pani Monika. – Pasażerów z każdym przystankiem przybywało, zrobił się na tyle duży ścisk, że nie zdołałam przedrzeć się do drzwi, by wsiąść na moim przystanku na Turystycznej. Zmuszona byłam pojechać na następny przystanek przy Leclercu i wracać się pieszo.

Ścisk w autobusach i trolejbusach jest efektem okrojenia rozkładów przez Zarząd Transportu Miejskiego. Najważniejsze linie kursują w dni powszednie tylko co 20 minut, w soboty co pół godziny, a w niedziele zaledwie raz na 50 minut. Urzędnicy tłumaczą, że w tym roku

w miejskiej kasie przeznaczono na komunikację o 15 proc. mniej pieniędzy niż w roku ubiegłym, zaś Ratusz wyjaśnia te cięcia uszczuplonymi dochodami miasta.

Największe cięcia w niedziele

Tłoczno było też w niedziele, gdy do Lublina wraca wielu studentów, a autobusy odjeżdżające sprzed Dworca Głównego PKS zwykle są zastawione walizkami i torbami z tygodniowym zapasem maminych obiadów i czystych ubrań. Tym razem byłam pojechać na następny przystanek przy Leclercu i wracać się pieszo.

– Nie rozumiem, jak można w roku akademickim wprowadzić tak rzadkie kursowanie – skarży się Wojtek, jeden ze studentów, którzy w niedzielę jechali sprzed

dworca PKS. – To przecież komunikacja powinna się dopasowywać do pasażerów, a nie na odwrót. Tyle jest gadania, żeby nie jeździć samochodem, bo to szkodzi środowisku, żeby przesiąść się do autobusów. Ale władze miasta mówią jedno, a robią drugie. Sami zmuszają ludzi do jazdy samochodem.

Na ZTM posypały się gromy

Pasażerowie nie szczędzą gorzkich słów także w komentarzach na stronie ZTM na portalu Facebook. – Po jaką cholerę buspasy, parkingi park & ride, skoro przy takim skomunikowaniu człowiek mając do wyboru własny środek lokomocji czy komunikację miejską wybierze to pierwsze – pyta jeden z internautów.

– Niedzielny rozkład 8 i 25 to jakiś chory żart – skarży się inny z komentujących. – Rozumiem, że z przedmieść autobusy nie będą jeździły często, ale może warto

je jakoś zsynchronizować? A nie dawać dwa autobusy w dwie minuty a wcześniej i potem przez prawie 1,5 godziny nic.

W sprawie cięć interwenują miejscy radni. – Jak się ma tego typu decyzja wobec polityki miasta ukierunkowanej na ekologię, zachęcenie mieszkańców do korzystania z komunikacji zbiorowej? – pyta w piśmie do prezydenta radny Marcin Jakóbczak z opozycyjnego klubu Prawa i Sprawiedliwości. Ale nie tylko opozycja chce wyjaśnić. Radny Marcin Nowak z prezydenckiego klubu oczekuje „niezwłocznego zorganizowania spotkania informacyjnego”, na którym radni mogliby odpytać dyrektora ZTM.

Urzędnicy: robimy co możemy

ZTM zapewnia, że na bieżąco przygląda się skutkom cięć.

– Nasi pracownicy bezpośrednio prowadzą obserwacje na mieście, szczególnie kursów porannych, dowożących mieszkańców do pracy i szkoły, ale też weekendowych. Analizy prowadzone są pod kątem przydziału taboru, czy też wzmocnienia poszczególnych linii tzw. kursami szczytowymi – informuje Justyna Góźdz z Zarządu Transportu Miejskiego. Dodaje, że wciąż trwają badania zapełnienia pojazdów przy użyciu tzw. bramek liczących pasażerów wsiadających i wysiadających na poszczególnych przystankach. – Jeżeli zajdzie taka konieczność, to modyfikacja rozkładów jazdy może nastąpić jeszcze w tym miesiącu.

Urzędnicy ZTM podkreślają też, że porównaniu z rozkładem z zeszłego tygodnia wzmocnili m.in. obsadę linii 31,

która w szczycie kursuje co 10 minut. – Tak, aby na wspólnym z linią 26 neralgicznym odcinku Czuby-Śródmieście poprawić komfort podróży – dodaje Góźdz.

Jak wierzyć wyświetlaczom?

Na niektórych przystankach dodatkowych problemów przysparzają pasażerom wyświetlacze z godzinami odjazdów. Teoretycznie powinny ułatwiać podróż, ale potrafią pokazywać nieprawdziwe informacje. Przykład z wczoraj: na ul. Jana Pawła II wyświetlacz pokazuje, że autobus linii 31 przyjedzie za minutę, podczas gdy do jego odjazdu z przystanku początkowego zostało jeszcze 17 minut. Przykład z niedzieli: tablica na ul. Królewskiej „nie zna” odchudzonego rozkładu i obiecuje kursy co pół godziny, chociaż w rzeczywistości autobusy kursują co 50 minut.

Pani Marzenie Doroszuk-Maj

wyrazy współczucia z powodu śmierci

TATY

Sergiusza Doroszuka

składają

Dyrekcja oraz Pracownicy

Wydziału Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin

n008

WSZYSTKIM,
którzy w bolesnych dla nas chwilach
dzielili z nami smutek i żal,
okazali wiele serca i życzliwości
oraz uczestniczyli we Mszy Świętej
i uroczystościach pogrzebowych

śp

**Henryka
PAWŁOWSKIEGO**

serdeczne podziękowanie składa

Rodzina



n007

Terminy przedszkolaka

OSWIATA Znany jest już harmonogram tegorocznego naboru do miejskich przedszkoli. Terminarz został ustalony przez prezydenta miasta. Rodzice, którzy już posyłają dziecko do miejskiej placówki będą mogli od 2 do 20 marca (do godz. 15.30) deklarować chęć dalszego korzystania z usług przedszkola. Ci, którzy będą musieli przystąpić do naboru, będą mogli się rejestrować poprzez stronę internetową od 1 do 10 kwietnia (do godz. 12). Ogłoszenie listy dzieci zakwalifikowanych do poszczególnych przedszkoli zaplanowano na 4 maja (godz. 12). Tylko do 8 maja (do godz. 15) rodzice będą mieć czas na potwierdzenie chęci korzystania z placówki, do której zakwalifikowało się ich dziecko. Utworzona w ten sposób lista dzieci przyjętych do przedszkoli ma być ogłoszona 11 maja. Uzupełniający nabór ma się zacząć 15 czerwca.

(DRS)

Choinka znika sprzed Ratusza

PO ŚWIĘTACH Kawalek po kawałku demontowana była wczoraj choinka stojąca na deptaku przed Ratuszem od 6 grudnia. Zdjęte mają być także wszystkie elementy świątecznej iluminacji.

Tym razem na ulicach można było oglądać kilkanaście nowych elementów świątecznego wystroju. Takie ozdoby mają nam towarzyszyć jeszcze przez kolejne dwa sezony bożonarodzeniowe. Do lutego 2022 r. ma obowiązywać umowa między miastem a firmą Multidekor, która wykonała nowe elementy i co rok ma składać, rozkładać, konserwować i przechowywać ozdoby. Kontrakt opiewa na 699,5 tys. zł.

(DRS)



FOT. NACIE KACZANOWSKI

Ostatnie chwile na uwagi

PLANY Czy między ul. Jana Pawła II a pobliskim parkiem powinny powstać nowe mieszkania? Ich budowę chcą umożliwić planiści z Ratusza. Uwagi i zastrzeżenia do tej propozycji można zgłaszać tylko do 10 lutego

Dominik Smaga

Sprawa dotyczy pasa gruntu na południe od ul. Jana Pawła II. Część terenu zajmuje parking, na części rosną drzewa i chaszcze. Dziś wolno tu wybudować wyłącznie szkołę, bo tylko na to pozwala obowiązujący plan zagospodarowania. O jego zmianę proszą właściciele gruntów. Na ich prośbę Ratusz szykuje nowy, zmieniony plan. Jego projekt upublicznił na początku stycznia, a do 10 lutego każdy zainteresowany może zgłosić swoje uwagi do dokumentu. Co się w nim znalazło?

Co chcą tu umożliwić

Z projektu wynika, że na tym terenie dopuszczona ma być budowa obiektów usługowych i mieszkań, przy czym mieszkania mogłyby zająć nie więcej niż 49 proc. powierzchni użytkowej nowej zabudowy. Bliżej ul. Jana Pawła II mogłaby mieć ona wysokość 20 m, przy wąwozie maksymalnie 16 m. Dozwolone byłoby przekroczenie tych wysokości o 2,5 m pomieszczeniami technicznymi zajmującymi do 15 proc. powierzchni dachu.

Spośród rosnących tu drzew tylko jedno (dąb)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

miałoby być chronione przed wycinką. Planisci wyznaczają za to pas „zieleni towarzyszącej” między nowymi budynkami a ul. Jana Pawła II, ale dopuszczają w nim budowę parkingów.

Z projektu wynika, że tylko 55 proc. (wcześniej proponowano 85 proc.) pasa „zieleni towarzyszącej” musiałaby zajmować tzw. powierzchnia biologicznie czynna, za którą uznawane

bywają także... wodopruszczalne parkingi z plastikowej kratki.

Planiści zmienili zdanie

Jest to już druga wersja projektu zmian w planie

zagospodarowania. Pierwsza nie dopuszczała mieszkań, bo planisci Ratusza uznawali ich budowę za zły pomysł. Pisali o tym zresztą już w 2016 r. w „analizie zasadności” zmiany prze-

znaczenia terenu. Doszli wtedy do wniosku, że „funkcja mieszkaniowa lokowana w tak uciążliwym sąsiedztwie akustycznym węzła komunikacyjnego ul. Jana Pawła II i ul. Armii Krajowej, byłaby niewskazana”. Za namową właścicieli terenu planisci zmienili zdanie. Teraz twierdzą, że „ze względu na wysoki poziom hałasu drogowego emitowanego przez ul. Jana Pawła II” wspomniany pas „zieleni towarzyszącej” między budynkami a drogą „będzie pełnić poniekąd funkcje zieleni izolacyjnej”. Chodzi o dokładnie ten pas, który w znacznym stopniu może się okazać parkingiem.

Zostawić? Poprawić?

Uwagi do projektu planu można wysłać bezpośrednio do prezydenta miasta (pl. Łokietka 1, 20-109 Lublin). Można też skorzystać z drogi elektronicznej (mail: planowanie@lublin.eu, system ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP), ale wyłącznie z kwalifikowanym podpisem elektronicznym lub profilem zaufanym. Zgłaszając uwagę trzeba podać swoje imię, nazwisko i dokładnie wskazać nieruchomość, której dotyczy pismo.

P R O M O C J A

7 niebo dla 7. Talentu

EDUKACJA Trwa przyjmowanie zgłoszeń do jubileuszowej, dziesiątej już edycji Wojewódzkiego Konkursu Artystycznego 7. Talent

Impreza organizowana corocznie przez VII Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej zyskała ogromną renomę. We wszystkich edycjach zabawy wzięło już udział blisko 2,5 tys. osób.

Do konkursu bazującego na konwencji stworzonej przez programy telewizyjne, w których poszukiwani są najzdolniejsi z wielu dyscyplin sportu i szeroko rozumianej sztuki, VII LO szuka uzdolnionej młodzie-

ży w wieku 13-19 lat. Młodzi artyści prezentować mogą popisy wokalne, instrumentalne, taneczne, ale też przedstawić prace plastyczne, czy fotograficzne.

- W ramach X edycji odbędzie się konkurs plastyczny „Lubelskie impresje” pod hasłem „Moje miasto jak marzenie – Lublin przyszłości” oraz konkurs fotograficzny pod hasłem „Lublin – to mnie zachwyca” – wyjąśnia Małgorzata Markowska, dyrektor VII LO.

• Do 28 lutego trwa elektroniczna rejestracja uczestników wszystkich kategorii muzycznych. • Do 2 marca należy dostarczyć do szkoły prace plastyczne oraz fotograficzne. • Przesłuchania będą 6 i 7 marca w sali gimnastycznej VII LO (godz. 9.00 – 17.00), a koncert galowy części muzycznej konkursu • 18 marca o godz. 10.00 w Studio im. Budki Suflera w Radio Lublin.

ASK

Lody wrócą po liftingu

GASTRONOMIA Cukiernia Bosko z Krakowskiego Przedmieścia zamknęła się wczoraj dla klientów. Ale spokojnie. Miłośnicy produkowanych tam lodów będą mogli wrócić już za tydzień

- Żeby przeprowadzić remont, który był już konieczny po pięciu latach nieprzerwanego działania musieliśmy zamknąć lokal. Wciąż mamy tak wielu klientów, że nie możliwe byłoby prowadzenie go jakimiś etapami. Remont zaczęliśmy w poniedziałek i planujemy go zakończyć w przyszły poniedziałek. To plany, a wiadomo, jak to wygląda w praktyce. Dlatego nie podajemy na razie daty ponownego otwarcia. Informacje o tym, kiedy lokal zostanie otwarty umieścimy oczywiście na naszym internetowym profilu -



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

tłumaczy Gabriela Sawa z Bosko.

Do tego czasu odświeżone zostanie wnętrze zarówno parter jak i kondygnację. Odnowione zostaną też meble.

- Odrobinię zmieni się wygląd stolików, nieco inaczej wyeksponowane zostaną lustra, ale charakter lokalu zostanie zachowany – podkreśla Sawa.

Do czasu ponownego otwarcia lody z Bosko kupować w wyspie cukierni wystawionej w E.Leclerc przy ul. Zana oraz w bistro „W chlebaku” przy ul. Kapucyńskiej.

ASK

miesięczna

PRENUMERATA

dziennik
WSCHODNI

to się płaca



w prezencji
otrzymasz

PÓŁMASKĘ
przeciwsmogową

prenumerata miesięczna TYLKO

41 zł!

CitYMask

FILTER SERVICE

LICZBA NAGRÓD OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH.

Prenumeratę można zamawiać do 19 dnia każdego miesiąca w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 54, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza.

Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800.

in220 50

Wymienią zabudowę przy ul. Nałęczowskiej?

PLANY Władze miasta chcą zmienić przeznaczenie terenów położonych wzdłuż ul. Nałęczowskiej w rejonie Cisowej, Morelowej, Przyjacielskiej i Skromnej. Na części tego obszaru umożliwiona miałaby zostać budowa nawet 25-metrowych bloków i biurowców. Część terenu ma być przeznaczona pod domy jednorodzinne

Dominik Smağa

Wczoraj Urząd Miasta pokazał projekt zmian w planie zagospodarowania terenu. Pod nowe mieszkania i usługi przeznaczonych miałyby być sporo nieruchomości, które w obowiązującym planie są opisane jako tereny aktywności gospodarczej. Same usługi, bez mieszkań lub domów jednorodzinnych byłyby dopuszczone u zbiegu Skromnej i Przyjacielskiej oraz przy Nałęczowskiej 75.

Bloki, ale niekoniecznie

Jedna z proponowanych przez Ratusz stref pod budownictwo wielorodzinne jest wskazana po prawej stronie ul. Nałęczowskiej (jadąc od centrum), tuż za skrzyżowaniem z ul. Cisową. Dzisiaj swoje biura ma tu deweloperska firma Wikana, obok biurowca są budynki warsztatowe. • Druga strefa miałaby się znaleźć obok, w rejonie firmy Hanesco. • Trzeci obszar pod bloki wskazano po przeciwnej stronie ulicy, w miejscu Galerii Parada.

W każdej z tych stref dopuszczona byłaby zabudo-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

wa wielorodzinna lub usługowa. Przez usługi rozumiane są tu zarówno sklepy, biura, hotele, jak też akademiki. To inwestorzy decydowaliby, czy wybudują same mieszkania, same usługi, czy pogodzą jedno z drugim w dowolnych proporcjach. W tej kwestii mieliby pełną swobodę. W projekcie nowego planu znalazł się jednak wymóg umieszczenia lokali usługowych w parterach budynków dostępnych wprost z ulicy.

Decydując się na budowę mieszkań inwestorzy musieliby zapewnić lokatorom

określoną liczbę miejsc parkingowych. Na każde mieszkanie o powierzchni do 50 mkw. musiałoby przypadać jedno miejsce postojowe. Nieco większym lokalom mieszkalnym (do 70 mkw.) należałoby zapewnić 1,2 miejsca, a największym 1,5 miejsca parkingowego. Dla usług ustalono nieco inne wskaźniki parkingowe, np. w przypadku akademika miałoby wystarczyć 0,9 miejsca postojowego na 10 pokoi.

Budynki we wspomnianych strefach mogłyby osiągać wysokość 25 m.

Głównie jednorodzinne

Miejsca planiści inaczej kreślą przyszłość kolejnych czterech stref, które miałyby być przeznaczone pod zabudowę jednorodzinna lub usługową. • Jedna z nich została wskazana przy Grabowej, poniżej terenów Hanesco, • druga między Przyjacielską a Morelową, • trzecia po prawej stronie ul. Morelowej (jadąc od Nałęczowskiej), a • ostatnia przy Skromnej na przeciw wyjazdu z Morelowej.

Dozwolona wysokość budynków w tych miejscach byłaby ograniczona do 12 m. Na każdy dom jednorodzin-

ny musiałoby przypadać dwa miejsca postojowe. W każdej z czterech wspomnianych stref planiści dopuszczają też zabudowę wielorodzinna, ale z zastrzeżeniem, że w budynku nie może się znaleźć więcej niż sześć mieszkań. W przypadku postawienia takiego budynku zastosowanie będą mieć wskaźniki parkingowe jak dla bloków.

Spory obszar pod domki

W ogłoszonym wczoraj projekcie planu zagospodarowania terenu wskazany został także teren pod zabudowę jednorodzinna przy ul. Grabowej, niedaleko ogródków działkowych. Dzisiaj jest to obszar niezabudowany. Również tu możliwe byłoby stawianie budynków wielorodzinnych, ale mających nie więcej niż sześć lokali mieszkalnych. Urbaniści z Urzędu Miasta chcą umożliwić w tej strefie otwieranie usług, ale w ograniczonym zakresie. Mogłyby one zajmować nie więcej niż 60 proc. powierzchni zabudowy na działce. Wyłącznie zabudowa jednorodzinna (wolnostojąca lub bliźniacza) byłaby dozwolona na ślepy końcu ul. Morelowej.

Zmiany mogą potrwać

Czy właśnie tak zmieni się przeznaczenie terenów przy Nałęczowskiej? Ostateczna decyzja będzie należeć do Rady Miasta. Jeśli nawet radni zatwierdzą pokazany wczoraj projekt planu zagospodarowania, nie będzie to skutkować automatyczną likwidacją istniejących budynków, których nadal będzie można używać. Tempo zmian będzie zależało od inwestorów.

MOŻNA SIĘ WYPowiedzieć

Na 18 lutego Urząd Miasta wyznaczył termin publicznej dyskusji z planistami Ratusza. Może w niej uczestniczyć każdy zainteresowany. Dyskusja ma się odbyć 18 lutego o godz. 16 w Wydziale Planowania przy Wieniawskiej 14 (sala nr 1206). Natomiast do 10 marca urząd będzie przyjmował uwagi do pokazanego wczoraj projektu planu zagospodarowania. Uwagi można składać na papierze, adresując je do prezydenta miasta (pl. Łokietka 1, 20-109 Lublin) lub przysłać elektronicznie (planowanie@lublin.eu, ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP), pamiętając przy tym, że korespondencja cyfrowa musi być opatrzona kwalifikowanym podpisem elektronicznym lub podpisem zaufanym.

Dziewczyny Wujka G.

ROZRYWKA Co się dzieje nocami w uniwersyteckiej bibliotece UMCS? Kręci teledyski. A wieczorami na Wydziale Chemii UMCS? Też. Dziś premiera nowego singla Bovskiej „Wujek G”. Klip powstawał u nas, z udziałem lubelskich artystów



Bovska (z prawej)



Maria Micek



Beata Mysiak

FOT. MATERIAŁY PRASOWE/MARCIN WIECHNIK

Jeden rzut oka wystarczy, by zidentyfikować pomieszczenie głównej czytelni Biblioteki UMCS. Choć sytuacja nie jest zwyczajna. Zamiast osób zatopionych w lekturze – tancerki i ekipa z kamerą.

- „Wujek G.” to piosenka dla każdego, kto czasem ma problem ze złapaniem dystansu do samego siebie. Bohaterkami teledysku jest sześć dziewczyn. Różni je wzrost, wiek, styl i uroda, ale łączy nić porozumienia.

Każda ma momenty słabości, wątpi w siebie, ma gorzszy czas - to normalne. Tylko czy warto szukać odpowiedzi tam, gdzie ich nie ma? Tekst piosenki mówi właśnie o tym, jednak z przymrużeniem oka – zapowiadają twórcy teledysku.

Dlatego realizatorzy szukali tancerek o różnym charakterze, wyglądzie i umiejętnościach. Znaleźli niemal wszystkie w Centrum Ruchu Działającym przy Lubelskim Teatrze Tańca w Centrum Kultury.

- Plan zdjęciowy był w nocy, żeby nie przeszkadzać korzystającym z biblioteki. W laboratoriach i pracowniach na Wydziale Chemii UMCS, też pracowaliśmy po zajęciach – wspomina Beata Mysiak z Lubelskiego Teatru Tańca pracę przy powstawaniu teledysku. - Trudno mi porównać proces powstawania spektaklu i pracę na planie. Jedno jest jak długi dystans, drugie jak interwały w spektaklu. Podziwiałam operatora, którego

traktowałam jak kolejnego tancerza, partnera z którym muszę na scenie wejść w relację – dodaje.

Reżyserem teledysku i autorem zdjęć jest Marcin Kopiec. Za choreografię odpowiadał Krysian Lysoń.

„Wujek G” jest wspólną kompozycją Bovskiej, która jest także autorką tekstu oraz Jana Smoczyńskiego, który jest producentem trzech dotychczas wydanych albumów artystki. Bovska (Magdalena Grabowska-Wacławek) to

ilustratorka, wokalistka, autorka tekstów i piosenek. W 2016 roku ukazał się jej debiutancki album „Kaktus”.

- Niezbyt często zdarza się by w naszych przestrzeniach powstawały teledyski. Jeśli już, to filmy opowiadające o bibliotece. Realizatorzy i artyści, to było w sumie kilkanaście osób a za całe przedsięwzięcie odpowiadał dział promocji uczelni. Jedynie nasi portierzy byli w to zaangażowani – mówi

Urszula Poślada, zastępca dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

- Przy pracy nad spektaklem, tak jak przy teledysku, zawsze powstaje dużo więcej materiału. Bardzo jestem ciekawa co zostało wykorzystane – zastanawia się Beata Mysiak. Oprócz niej w realizacji teledysku, który ma dziś oficjalną premierę wzięły udział: Joanna Pędzisz, Maria Micek, Milena Tes i Olga Briks.

(AGDY)

Korek co rano. Ratusz obiecuje zmiany

PROBLEM O ułatwienie wyjazdu z osiedla proszą mieszkańcy bloków przy ul. Gęsiej, Koralewej i Cyrkoniowej. Osiedle mające niemal 2,5 tys. mieszkańców jest uzależnione od jednej ulicy, która co rano jest zakorkowana

Dominik Smaga

Co codzienny dojazd do pracy staje się udręką dla kierowców. Rozbudowujące się osiedle posiada jeden wyjazd, który jest jednojezdniowy – pisze do nas Czytelnik mieszkający jednym z bloków na Węglinie Południowym.

– Od godziny 6.30 do 8 mieszkańcy narażeni są na ciągły hałas związany z sygnałami dźwiękowymi kierowców, którzy próbują włączyć się do ruchu bądź wymusić pierwszeństwo na skrzyżowaniu – skarży się Czytelnik. – W pobliżu znajduje się przedszkole, co dodatkowo stwarza dużo zagrożenia dla dzieci chcących przejść przez jezdnię – dodaje mieszkaniowiec osiedla, który

obawia się, że w korku mogą tu utknąć nawet służby ratunkowe.

Urząd Miasta obiecuje usprawnienie wyjazdu z osiedla. – Na ukończeniu są prace nad projektem zmiany organizacji ruchu na skrzyżowaniu ul. Jana Pawła II i Gęsiej – zapewnia Grzegorz Jędrzek z biura prasowego w lubelskim Ratuszu. – Według projektu nastąpi zmiana dotychczasowego pasa do skrętu w lewo z ul. Gęsiej na pas do skrętu w lewo i na wprost, natomiast z prawego pasa zostanie umożliwiony skręt w prawo.

– Planowane jest także zoptymalizowanie programu sygnalizacji świetlnej w celu skrócenia czasu



FOT. ALARM24

oczekiwania na skrzyżowaniu – informuje Jędrzek. – Rozwiązanie doświadczone, które jest przez nas brane pod uwagę, zakłada dla wyjazdu z ul. Gęsiej

dłuższy czas trwania zielonego światła na sygnalizatorze od godz. 6 do 8, kosztem skrócenia trwania zielonego światła na ul. Jana Pawła II oraz na przejściach

dla pieszych. Odwrotnie dłuższy czas trwania zielonego światła dla skrętu z ul. Jana Pawła II wprowadzony byłby w godzinach popołudniowych.

Ratusz nie podaje konkretnego terminu wprowadzenia zmian.

Niedawno, bo w połowie grudnia, władze miasta zapowiadały poważniejszą zmianę na ul. Gęsiej. W uchwalonym przez radnych budżecie na rok 2020 miasto zarezerwowało 500 tys. zł na poszerzenie ul. Gęsiej i Jantarowej o dodatkowe pasy do skrętu w prawo. Taka rozbudowa nie została jednak dotąd uwzględniona przez Zarząd Dróg i Mostów w tegorocznym planie przetargów. Nie oznacza to jeszcze, że inwestycja nie dojdzie w tym roku do skutku, jednak urzędnicy nie składają jednoznacznej deklaracji, że zostanie wykonana.

Prywatny plac o zapomnianej nazwie

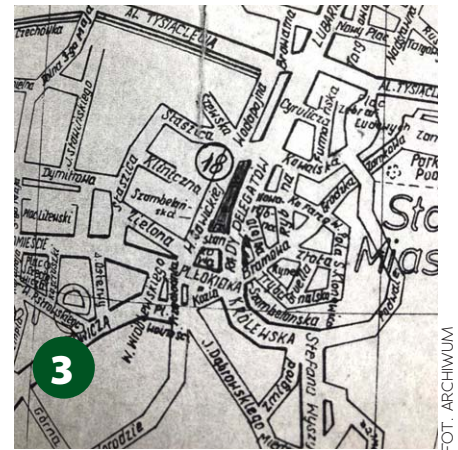
HISTORIA – Jeżeli z jakiegoś powodu miasto nie chce mieć placu Ofiar Getta, powinno przeprowadzić uchwałę, która zniesie tę nazwę – uważa autor tekstu o zrujnowanej przestrzeni w samym śródmieściu. Placu, który kilkanaście lat temu stracił pomnik a teraz powoli jego nazwa wypada nam z pamięci



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



FOT. ARCHIWUM OŚRODKA BRAMA GRODZKA TEATR NN



FOT. ARCHIWUM

– Sam długo nie wiedziałem, że plac w ogóle się nazywa. Owszem, przed wojną mówiono na niego plac Targowy, Polski Rynek albo Nowy Targ, z czego dwie ostatnie były nazwami zwyczajowymi. Nie sądziłem, że nadano mu kiedykolwiek jakieś inne miano. Kiedy zobaczyłem zdjęcia z lat 80. z widoczną tabliczką „plac Ofiar Getta”, zacząłem drażyć temat i zastanawiać się dlaczego tak ważna nazwa wydaje się zupełnie zapomniana. W końcu plac Ofiar Getta to nieco inny kaliber niż, z całym szacunkiem, plac Targowy albo Rybny i nazwa tego rodzaju raczej zobowiązuje – uważa Piotr Nazaruk związany z Ośrodkiem Brama Grodzka - Teatr NN, który na blogu teatrnn.pl opublikował tekst poświęcony przestrzeni nazywanej zwykle opisowo jako: plac między Lubartowską, Świętoduską a Bajkowskiego (kiedyś Przystankową).

O nazwie zapomnieliśmy

Nazwa nie widnieje na mapach Google i nie pojawia się na planach turystycznych wydawanych przez miasto.

– Wszyscy niestety o nazwie placu zapomnieliśmy. Obchodziliśmy niedawno Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu, więc uznałem, że warto w tę rocznicę wspomnieć o placu

Ofiar Getta. Ale tak naprawdę rzecz nie wymaga żadnej okazji i nie jest istotna akurat teraz, tylko zawsze. Przypominam, że chodzi o wielki plac w ścisłym centrum Lublina obejmujący cały obszar dawnego targu, więc ciągnący się od parkingu przy ulicy Bajkowskiego aż do Wodopojnej, który upamiętnia 40 tysięcy ofiar lubelskiego getta. Te 40 tysięcy ludzi zasługuje na pamięć – uważa Piotr Nazaruk, który przyznaje, że gdyby nie fotografie sprzed czterdziestu lat, to by nie dotarł do uchwały z 1987 roku nadającej nazwę temu miejscu.

15 lat inwestycji

Na naszych łamach plac, o którym mówi Nazaruk, jest opisywany regularnie od wielu lat.

Spółka Arkady pojawiła się przy Świętoduskiej w roku 2005, gdy wzięła miejskie grunty w użytkowanie wieczyste i obiecała, że zbuduje tutaj podziemny parking ze sklepami. Zadeklarowała też, że obiekt w stanie surowym będzie gotowy do końca roku 2011. Termin był kilka razy przesuwany na prośbę spółki i ostatecznie stanęło na 31 grudnia 2018 r. Obiecany parking nie powstał do tej pory.

Zmieniło się za to samo miejsce. Dziś wiele osób nie uwierzy, że rosły tu spore drzewa a na środku wyłożonej płytami przestrzeni stał

pomnik ku czci Masowej Eksterminacji Ludności Żydowskiej/Ofiar Getta (można spotkać obie nazwy).

Monument tymczasowo trafił na plac przed szkołą podstawową przy ulicy Niecałej. I jak zauważa autor tekstu o placu Ofiar Getta – ta doświadczone w 1963 roku był to kompromis.

Ciało i duch

Nazaruk pytany, czy aktualna lokalizacja pomnika Ofiar Getta jest zła, bo podobno miejsce z którego został zabrany też było przypadkowe – odpowiada, że podobno rzeczywiste w 1963 roku był to kompromis.

– Jakby nie patrzeć, pomnik stał w sercu dawnej dzielnicy żydowskiej, a nie w jakiejś przypadkowej i odległej okolicy. Trudno mi dyskutować z tymczasową lokalizacją. Skoro zdecydowano się już go przenieść na czas budowy, to gdzieś trzeba było znaleźć dla pomnika miejsce. Tylko czy po kilkunastu latach jest to wciąż tymczasowa lokalizacja? Warto też pamiętać, że pomnik jest tak naprawdę rozczłonkowany. Jego ciało – stela i podest – stoją z dala od spojrzeń przy Niecałej, ale dusza pomnika – prochy pomordowanych z całej Lubelszczyzny, które były umieszczone pod pomnikiem – zostały złożone na cmentarzu przy ul. Wa-

leckich. Może to zabrzmieć górnolotnie, ale moich zdaniem nie ma dzisiaj w Lublinie tego pomnika – różne jego elementy są rozrzucone w mieście, a monument czeka nie tylko na przeniesienie, ale złożenie go w całość.

I co teraz

• Co pana zdaniem powinno zrobić miasto, a co prywatny właściciel terenu o którego nazwę się pan upomina?

– Przede wszystkim nie można wymazywać jego nazwy – uważa Piotr Nazaruk. – Kiedy w 1963 roku odsłaniano na nim pomnik, wydarzeniu towarzyszyła asysta wojskowa i cała ceremonia miała charakter uroczystości państwowej. 33 lata temu nazwę placu nadała Miejska Rada Narodowa, poprzedniczka dzisiejszej Rady Miasta, a uchwałę powierzono do wykonania prezydentowi Lublina. To nie były prywatne inicjatywy garstki ludzi, miasto wzięło na siebie odpowiedzialność za ten plac i pamięć o ludziach, których upamiętnia. Dzisiaj natomiast jest zaniedbany i zapomniany, wymazany z map, folderów turystycznych i przestrzeni miejskiej. Nie wnikać już, że można było ot tak pozbyć się placu, który nosi nazwę, w dodatku dosyć zobowiązującą – to sprawa osób, które to przeprowadziły.

Rozumiem inwestora, który chce tam budować i na pewno ani parking podziemny, ani centrum handlowe nie zaszkodzą ofiarom getta i współczesnym lublinianom. W Arkadach zapewniano mnie zresztą, że każdy plan inwestycji zakłada miejsce dla pomnika. Firma przekazała również Ośrodkowi „Brama Grodzka – Teatr NN” tabliczkę z nazwą placu, która ostatnie lata przeleżała zapomniana gdzieś na terenie budowy.

I miasto, i właściciel muszą jednak pamiętać, że cały ten wielki plac ma nazwę, która upamiętnia jedną trzecią mieszkańców przedwojennego Lublina. Jeżeli natomiast z jakiegoś powodu miasto nie chce mieć placu Ofiar Getta, powinno przeprowadzić uchwałę, która zniesie tę nazwę – wyjaśnia.

AGDY, DRS

1. Piotr Nazaruk: Arkady przekazały Ośrodkowi „Brama Grodzka – Teatr NN” tabliczkę z nazwą placu.

2. Zdjęcie z lat 80. ubiegłego wieku, jest dowodem na istnienie nazwy placu. I, że był to teren zielony

3. Fragment planu towarzyszącego uchwale Miejskiej Rady Narodowej w sprawie nadania nazwy

Przeprosił za frajerów i idiotów

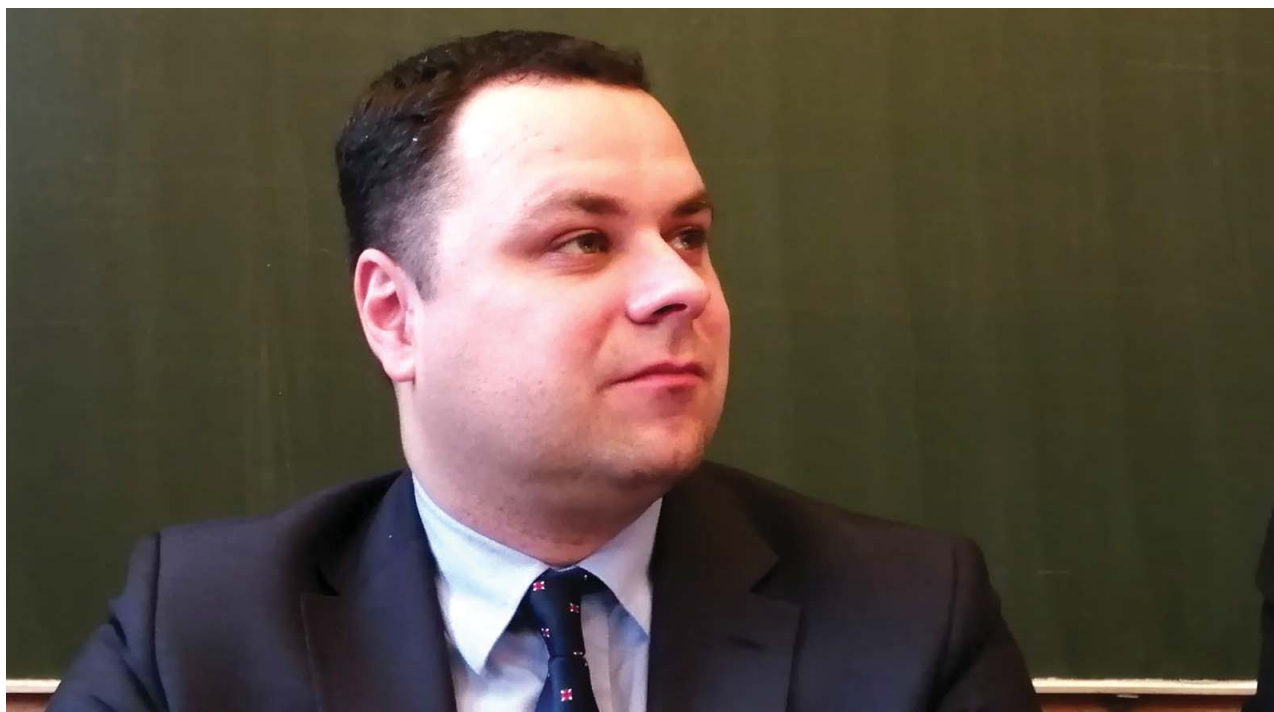
POKAJANIE Przepraszam wszystkie osoby, które poczuły się urażone – po tych słowach wiceprzewodniczącego rady powiatu Daniela Dragana klub radnych Prawa i Sprawiedliwości wycofał wniosek o jego odwołanie z tej funkcji

Ewelina Burda

Poszło o obraźliwe wpisy na Facebooku. Między innymi o ten z 2 stycznia tego roku: „Partyni koledzy winni zwolnienia dr. Haidara oburzyli się za nazwanie ich idiotami. Teraz okazuje się, że dodatkowo byli również frajerami. W ten sposób rozkłada się administrację, wojsko czy służbę zdrowia. Specjalistów zastępują paracze”. Albo też z 6 grudnia ubiegłego roku „Adrian zarał sam siebie”. Ten ostatni odnosi się do prezydenta RP Andrzeja Dudy.

– Wypowiedzi, które pan radny prezentuje w mediach społecznościowych, nie przystoją wiceprzewodniczącemu. On powinien radę łączyć, a nie dzielić – tłumaczył Janusz Skólimowski (PiS), wicestarosta bialski.

– Daniel, jesteś przyzwoitym, wykształconym, porządnym człowiekiem. Proszę, aby nigdy więcej takie stwierdzenia wobec kogokolwiek z rady nie miały miejsca – upomniął go na sesji starosta Mariusz Fili-



piuk z PSL. – Niech to będzie nauczka dla nas wszystkich, bo często potrafimy się zagłupiać, dokonujemy wpisów w emocjach.

Radni z PiS byli oburzeni wpisami wiceprzewodniczącego rady. – Ja sobie nie

życzę być nazywany idiotą czy frajerem, to nie wypada. Potrzebna nam zgoda i szacunek – podkreśla radny Marian Tomkowicz (PiS).

Jak ze swoich wpisów tłumaczył się wiceprzewodniczący? – Temperatura sporu

Wiceprzewodniczący Daniel Dragan nie ukrywa swoich sympatii politycznych. Ale ostatnio musiał przeprasić za internetowe wpisy na temat partyjnych przeciwników

FOT. EWELINA BURDA

politycznego często jest gorąca. Możemy to zobaczyć włączając telewizję – tłumaczy Dragan, który dostał się do rady dzięki 356 głosom swoich wyborców. Reprezentuje komitet Porozumienie Samorządowe 2018. W prze-

szłości był jednak bliskim współpracownikiem byłego posła Stanisława Żmijana (PO). – Wniosek odnosi się do moich wypowiedzi prywatnych. One faktycznie padły i do tego się przyznaję. Jednak te wypowiedzi nie wypełniają znamion mojej działalności publicznej – stwierdza radny i podkreśla, że ze swoich poglądów się nie wycofa. – Żałuję jednak tych słów, które zostały wypowiedziane niepotrzebnie, nawet jeśli są prywatne. Nie powinny paść. Przepraszam wszystkich, którzy mogli poczuć się urażeni – dodał wiceprzewodniczący.

Klub prawicy przyjął te przeprosiny. – Jeśli te wpisy znikną i nie będą powielane, to jestem w stanie przyjąć te słowa za dobrą monetę i nasze porozumienie będzie mogło się rozwijać. Jako klub wycofujemy wniosek – orzekł wicestarosta Skólimowski. – Mam nadzieję, że odrobimy lekcję. Wyjdźmy stąd jak bracia, bądźmy kolegami. A spieranie jest istotą demokracji – dodał na koniec Mariusz Kiczyński (PSL), przewodniczący rady.

Budżet rzutem na taśmę. Mniej na pensje

MARKUSZÓW W ostatnim możliwym terminie, 31 stycznia, rada gminy Markuszów przyjęła budżet na 2020 rok. Ale wcześniej radni dokonali kilku zmian, takich jak obniżenie o 50 tys. zł puli na wynagrodzenia dla pracowników administracji.

Gmina Markuszów była jedną z ostatnich, która pod koniec stycznia nie miała jeszcze zatwierdzonego, przez radę gminy, budżetu na 2020 rok. Jeśli samorządowcy nie przyjęliby tej uchwały w ustawowym terminie, zadaniem tym zajęliby się inspektorzy z Regionalnej Izby Obrachunkowej. To oznaczałoby z kolei wyzucenie z budżetu wszelkich dotacji oraz inwestycji, a pozostawienie jedynie wydatków niezbędnych dla funkcjonowania samorządu.

Takiego scenariusza w Markuszowie nie chciał nikt, ale o zgodę wśród radnych na kształt nowego budżetu firmowanego przez wójta Leszka Łuczywkę w tym roku było wyjątkowo trudno. Radni domagali się kilku, istotnych z ich punktu widzenia poprawek. I przeforsowali je w ostatniej chwili, na piątkowej sesji, 31 stycznia.

Jak zdecydowali, pula środków na wynagrodzenia pracowników administracji, a więc w większości Urzędu Gminy, została zmniejszona o 50 tys. zł. Radni zwiększyli także pulę na remonty lokalnych dróg. 24 tys. zł trafiło na 200-metrowy odcinek drogi w Bobowskich, a 15 tys. zł na drogę w miejscowości Góry.

Po wprowadzeniu poprawek, uchwała budżetowa na rok 2020 została przyjęta. Wydatki w nowym roku nieznacznie przekroczą 17 mln zł, a dochody zaplanowano na 16,79 mln zł.

– To były drobne, ale ważne dla nas zmiany. Zapewniam, że mimo zmniejszenia puli na wynagrodzenia, pracownicy administracji nie mają powodu do niepokoju. Środki na podwyżki dla nich są zabezpieczone. Udało nam się również przesunąć więcej pieniędzy na niewielkie inwestycje. Cieszę się, że budżet został przyjęty, ale z pewnością nie tak wyobrażałem sobie pracę nad tą uchwałą – komentuje Leszek Woch, przewodniczący rady gminy.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kobiety doradzą pani burmistrz

HRUBIESZÓW Nie trzeba tu mieszkac, ale trzeba tu działać. Kandydatki muszą mieć co najmniej 18 lat. Innych wymogów właściwie nie ma. Trwa nabór kandydatek do Hrubieszowskiej Rady Kobiet

Hrubieszowska Rada Kobiet ma liczyć od 9 do 25 pań, przy czym ich liczba zawsze musi być nieparzysta. W skład rady wejdą także: burmistrz i zastępca – o ile te funkcje pełnią kobiety.

– W innych miastach działają już rady kobiet. Uznałam, że w Hrubieszowie też potrzebne jest miejsce wymiany poglądów pań działających w różnych organizacjach i takich, które nie są zrzeszone, ale są aktywne w swoich środowiskach. Kobiety pracujących zawodowo i takich, które zajmują się domem i nie mają możliwości, by działać. A chcąc coś robić dla miasta. Bo to będzie praca na rzecz Hrubieszowa i wspieranie miejskich inicjatyw – mówi Marta Majewska, burmistrz Hrubieszowa. – Oczywiście, że były uszczypliwości i żarty, gdy pojawiła się idea powołania Hrubieszowskiej Rady Kobiet. Ale uważam, że spo-

łeczeństwu podoba się, że po raz pierwszy w historii miasta, kobieta jest burmistrzem. Tak się składa, że na stanowisku starosty jest kobieta, kobiety przewodniczą radom miasta i powiatu. Sekretarzem miasta jest kobieta. Bardzo dobrze nam się współpracuje.

Kandydatki mają czas do 16 lutego, by wypełnić formularz zgłoszeniowy i dołączyć co najmniej jedną rekomendację wystawioną przez instytucję lub organizację pozarządową poświadczającą jej zaangażowanie w działania na rzecz miasta i jego mieszkańców. Ale rekomendacja lub jej brak nie będzie przesądzała o obecności w radzie. Mogą w niej działać również panie, które dopiero teraz zdecydują się na aktywność na rzecz miasta.

– Liczę na obecność pań, które stąd pochodzą, ale wyjechały i z zupełnie innej perspektywy patrzą na miasto. Mają szersze horyzonty, bo my na miejscu nie

wszystko widzimy. Głosy krytyczne z zewnątrz są potrzebne. Chcę, by spotkania rady były jak najczęstsze i były okazją do wymiany poglądów uczestniczek w bardzo różnym wieku, z różnych środowisk i z różnym doświadczeniem zawodowym czy życiowym – dodaje pani burmistrz, która zgodnie z regulaminem powołuje pięć członkiní rady.

– Nazwisk jeszcze nie podaje, ale panie już wiedzą i wyraziły zgodę. Pozostałe mogą się zgłaszać same – zachęca Marta Majewska i zapowiada, że członkinie rady będą brały udział w przygotowaniach do przypadającego w tym roku jubileuszu 620-lecia nadania praw miejskich. W planach są wydarzenia organizowane z myślą o kobietach, jak choćby czerwcowy kongres. Ma to być 2- lub 3-dniowy cykl spotkań, warsztatów, paneli dyskusyjnych, wydarzeń kulturalnych.

AGNIESZKA DYBEK

Dołożą do wymiany kopciuchów

Miaasto dołoży mieszkańcom do wymiany tzw. „kopciuchów”. Międzyrzecki samorząd wygospodarował na to 100 tys. zł.

Miejski program wymiany pieców przewiduje dofinansowanie do 5 tys. zł dla mieszkańca, który spełni odpowiednie warunki. Dotacja może być przyznana na trwałą wymianę źródła centralnego ogrzewania zasilanego paliwem stałym na bardziej ekologiczne, na przykład pelet, gaz, olej, prąd, sieć ciepłowniczą czy pompę ciepła. Wnioskodawcami mogą być osoby, które nie otrzymały wsparcia w ramach innych podobnych projektów. Poza tym na wskazanej nieruchomości nie może być prowadzona działalność gospodarcza. Wysokość dotacji to 50 proc. kosztów, które obejmują demontaż starego pieca i zakup oraz montaż nowego. Wnioski będzie można składać w marcu w Wydziale Strategii i Rozwoju Urzędu Miasta.

(EB)

Łatwiej będzie można zabudować działkę

ZIELEŃ Wyśrubowane normy powierzchni biologicznie czynnej stanowiły bariery dla rozwoju wielu inwestycji w mieście. Dlatego radni zgodzili się na poluzowanie zapisów planu zagospodarowania. O zmiany prosiła m.in. jedna z parafii oraz IUNG

Radosław Szczęch

O tym, jaką część danej działki ma stanowić tzw. powierzchnia biologicznie czynna (PBC) mówi miejscowy plan zagospodarowania. Ten przyjęty w Puławach ustalił jej minima na dość wysokim poziomie, często powyżej wymogów ministerialnych. Planistom wydawało się, że im więcej zieleni na działkach, tym lepiej, ale po latach narzucona ilość PBC zaczęła utrudniać ich zabudowę.

Problem pogłębił się dwa lata temu, gdy rząd przyjął nową, bardziej precyzyjną definicję PBC. Poprzednio niemal każdy teren nieutwardzony można było zaliczyć jako biologicznie czynny. Obecnie podstawowym warunkiem jest autentyczna, naturalna zieleni.

Zmiana definicji to kłopot m.in. dla Skweru Niepodległości, którego znaczną część stanowią szutrowe ścieżki. Te, zgodnie z aktualnym rozporządzeniem, nie są już powierzchnią biologiczną. W związku z tym jej ilość automatycznie spadła z 80 do 68 proc. łamiąc zapisy planu miejscowego. Ratusz zaproponował więc obniżenie minimów PBC w tym miejscu do 50 proc. Powstały w ten sposób „zapas” ma być wykorzystany m.in. do budowy nowych ścieżek.

Innym przykładem jest niezagospodarowany, zaniedbany teren poprzemysłowy pomiędzy ul. Dęblińską a bulwarem wiślanym.



Szutrowe ścieżki na Skwerze Niepodległości do niedawna były uznawane za powierzchnię biologicznie czynną. Po zmianie przepisów już się do niej nie zaliczają. Tym samym cały teren zaczął łamać zapisy miejscowego planu. Ten został więc zmieniony

Plan zakłada w tym miejscu działalność turystyczną, budowę hoteli itp. I chociaż właściciele działek o to nie prosili, puławscy urzędnicy uznali, że przy okazji innych zmian poluzują narzucone minima PBC z 50 do 30 proc. Zdaniem urzędników może to być zachętą dla inwestorów. – Dzięki temu nie będziemy się wstydzić tego

miejsca przy wjeździe do miasta – mówił Paweł Oroń, kierownik Wydziału Planowania Przestrzennego w puławskim Ratuszu.

Tej zmianie sprzeciwiali się radni z klubu Prawo i Sprawiedliwość. – Skoro właściciel o to nie prosi, nie przychodzi na komisję, nie rozmawia z radnymi, to znaczy, że taka sytuacja mu

odpowiada – uznała Halina Jarząbek, przewodnicząca klubu oraz szefowa komisji gospodarki.

Sceptyczni wobec zmian byli także „Samorządowcy”, czyli klub radnego Janusza Grobla.

– Zieleni jest bezwarunkową wartością w naszym mieście. Powinniśmy być niezwykle

ostrożni i uważni, bo to leży w interesie naszego miasta, naszych dzieci i kolejnych pokoleń

– mówiła radna Ewa Wójcik, przypominając prezydentowi jego wypowiedzi sprzed lat o istotnej roli zieleni w Puławach.

Za zmianami ułatwiającymi zabudowę działek optowali natomiast radni z klubu „Niezależni” oraz Koalicji Samorządowej. – Z samych trawników nie zdołamy utrzymać nowej hali sportowej, czy Domu Chemika. Jeśli chcemy zatrzymać w naszym mieście młodzież, zapewnić jej miejsca pracy, to musimy ułatwić działalność przedsiębiorcom – mówił radny Andrzej Kuszyk.

W podobnym tonie wypowiadał się radny Mariusz Cytryński. – Puławom brakuje terenów przemysłowych. Doszliśmy do ściany. Dlatego zmienimy ten plan, niech wartość działek rośnie i niech one będą zabudowywane – przekonywał odnosząc się do terenu przy ul. Dęblińskiej. Ponadto, jak zauważył, zmiany w planie pozwalające na zmniejszenie ilości zieleni, np. przy szkołach, nie muszą skutkować jej usuwaniem. – To, że dopuszczamy coś, nie oznacza, że od razu lecimy tam z toporami, wylewamy asfalt i kładziemy kostkę – tłumaczył.

Tu może być mniej zieleni

Ostatecznie rada miasta przyjęła większość proponowanych zmian w planie zagospodarowania. Zliberalizowano zapisy dotyczące ilości PBC na ponad 20 działkach, m.in. na osiedlu domków jednorodzinnych przy ul. Żulinki, na terenie IUNG przy Królewskiej, na działce przy ul. ks. Izabelli należącej do parafii pw. Wniebowzięcia NMP i innych. Z projektu uchwały usunięto natomiast działkę w pobliżu Pałacu Marynki.

Wskazali, gdzie stanie Kaczyński

Wiadomo już, gdzie stanie pomnik Bogusława Kaczyńskiego w Białej Podlaskiej. Społeczny komitet jego budowy w końcu porozumiał się z urzędnikami.

Odlany z brązu pomnik jest już gotowy od kilku miesięcy. Ale sprawa była w zawieszeniu, m.in. ze względu na lokalizację. Bo pierwotnie zakładano, że figura znajdzie się w odnowionym amfiteatrze. Ale urząd miasta tłumaczył, że mieszkańcy chcą, aby pomnik stanął w miejscu ogólnodostępnym. Tak też się stanie. W piątek prezydent Michał Litwiniuk (PO) spotkał się w tej sprawie z senatorem Grzegorzem Biereckim (PiS), jednym z pomysłodawców pomnika.

– Znaleźliśmy rozwiązanie i uzgodniliśmy lokalizację – przyznaje Bierecki, który jest członkiem społecznego komitetu. – Najważniejsza będzie lokalizacja naprzeciwko wejścia do szkoły muzycznej w parku Radziwiłłowskim – precyzuje prezydent Michał Litwiniuk.

Przypomnijmy, że Bogusław Kaczyński, znany krytyk muzyczny, urodził się w Białej Podlaskiej i tu skończył liceum, był też m.in.



honorowym obywatelem miasta. Po jego śmierci zawiązał się komitet, który zbierał środki na pomnik. Rzeźbiarzem monumentu jest Stanisław Milewski, który wykonał także pomnik Lecha i Marii Kaczyńskich w Białej Podlaskiej.

– Miasto zaangażuje się w przygotowanie terenu, na którym stanie pomnik. Uzgodniliśmy, że zo-

stanie odsłonięty 2 maja, w dzień urodzin tego wybitnego człowieka – zaznacza senator. – Pomnik jest gotowy, jest bardzo ładny, będzie dostępny dla mieszkańców i dla wszystkich zwiedzających. To będzie kolejna ozdoba tego miasta, ładny element w przestrzeni publicznej – uważa senator, który był również inicjatorem

Pomnik Bogusława Kaczyńskiego jest gotowy od kilku miesięcy, ale do tej pory nie było wiadomo, w którym miejscu stanie

powstania pomnika Lecha i Marii Kaczyńskich. Współfinansował także tamten monument.

(EB)

Licznik cofnięty o 100 tysięcy

Policjanci z białskiej drogowki zatrzymali samochód z licznikiem cofniętym o ponad 100 tys. km. Od początku roku taki proceder to przestępstwo. Grozi za to nawet 5 lat więzienia.

Osobowego opla zatrzymano w sobotę przed południem, przy ul. Brzeskiej w Międzyrzeczu Podlaskim. Za kierownicą auta siedział 19-latek z okolic Drelowa.

W trakcie kontroli funkcjonariusze sprawdzili stan licznika samochodu. – Okazało się, że liczba kilometrów odbiegała od zapisanej podczas ostatniego badania technicznego. W chwili kontroli drogomierz opla wskazywał ponad 250 tys. km, natomiast w styczniu 2019 roku podczas przeglądu diagnosta odnotował 370 tys. km, czyli o ponad 100 tys. km więcej niż obecnie – wyjaśnia Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy białskiej policji.

Opel, którym podróżował nastolatek, nie miał też ważnego badania technicznego. W rozmowie z policjantami kierowca przyznał, że niesprawny samochód kupił na początku ubiegłego miesiąca. Zapewniał również, że właśnie jedzie na badanie techniczne.

Mundurowi wyjaśniają, w jakich okolicznościach doszło do cofnięcia licznika. Odpowiada za to zarówno zlecający, jak i wykonawca. (JSZ)

Psy, sarny i nietoperze kęsają ludzi

ZAGROŻENIE Wzrosła liczba pogryzień powiecie kraśnickim – wynika z danych sanepidu. Temat związany z bezpieczeństwem mieszkańców był poruszany podczas ostatniej sesji Rady Powiatu. Padło też pytanie o schronisko dla bezdomnych zwierząt i to czy miasto planuje budowę takiego miejsca.

Agnieszka Antoń-Jucha

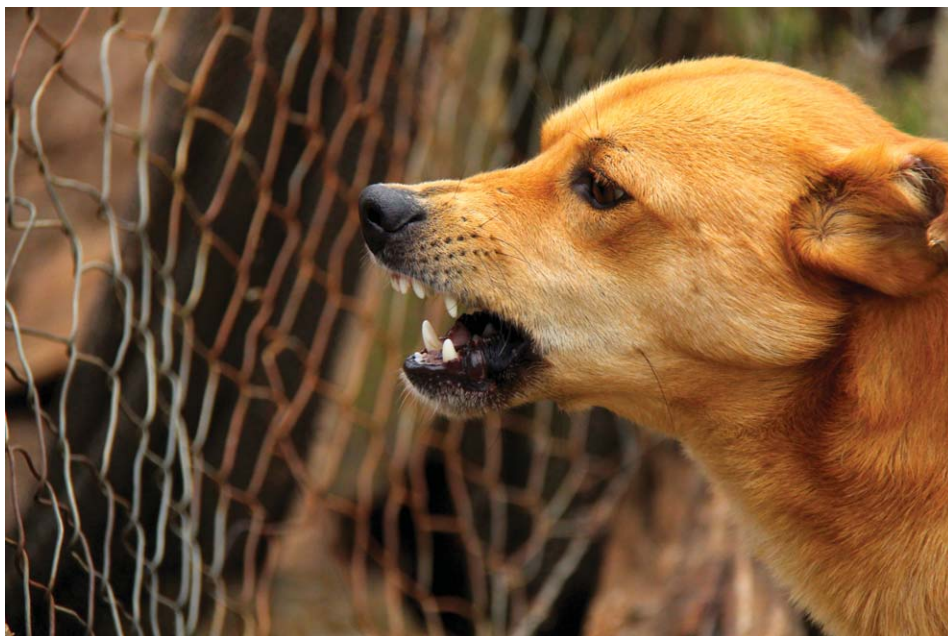
Jednym z punktów ostatniej sesji było przyjęcie sprawozdania z działalności Komisji Bezpieczeństwa i Porządku za 2019 rok. Radna Bożena Wilkołak zwróciła uwagę na to, że wzrosła liczba pokąsań przez psy zarówno bezpieczne jak i te z gospodarstw. Radna zwróciła uwagę na problem bezpiecznych psów. Przypomniała też, że w ub. roku był wniosek komisji i prośba o nagłośnienie problemu pogryzień. – Aby przez konkretne służby wójtowie i burmistrzowie apelowali do mieszkańców o odpowiednie zabezpieczenie domowych psów, w związku z tym narastającym problemem – zaznaczała radna Wilkołak.

Wzrost liczby pogryzień potwierdza państwowy powiatowy inspektor sanitarny

w Kraśniku. – Mamy nieznaczną tendencję wzrostową – mówi Katarzyna Sagan, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kraśniku. – W 2018 r. odnotowaliśmy 127 pogryzień, z czego 6 osób zostało zakwalifikowanych do szczepień przeciwko wściekliznie. W 2019 r. było 132 pogryzień, z czego 17 osób zostało zakwalifikowanych do szczepień przeciwko wściekliznie. Chodzi o pogryzienia przez m.in. psy, koty, sarnę, nietoperza i mysz polną – zwierzęta, których historii nie znamy.

W powiecie kraśnickim nie działa ani jedno schronisko dla bezdomnych zwierząt. Jedynie koło Annapola działa prowadzone przez prywatną osobę przytulisko dla psów.

– Słyszałam, że gdzieś w okolicy Kraśnika, przy współudziale i dofinanso-



Wśród zwierząt, które pogryzły mieszkańców Kraśnika, były przede wszystkim psy, ale zdarzały się też koty, sarna, nietoperz, a nawet mysz polna

FOT. PIXABAY.COM

waniu burmistrza, ma powstać takie schronisko. Czy coś wiadomo na ten temat? – chciała wiedzieć radna Wilkołak.

– Nic na ten temat nie wiem – przyznał Sławomir Kloc, kierownik Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Bezpieczeństwa.

– Kraśnik nie planuje budowy i prowadzenia schroniska dla zwierząt – odpowiada Daniel Niedziałek z biura burmistrza Kraśnika. – Nie wpłynął do nas również żaden wniosek dotyczący współpracy czy współfinansowania takiego projektu. Natomiast w marcu zostanie poddany pod rozprawę radnych program opieki nad zwierzętami w mieście, a w najbliższych dniach podpiszemy umowę ze schroniskiem, do którego będą przekazywane bezdomne i bezpieczne psy.

Limuzyna zamiast Haidara

Biały szpital kupił nową Skodę za 157 tys. zł. W Internecie zawrzało po tym, jak informację podał facebookowy fanpage „Czarno na Białej”.

„W szpitalu zmiany. Limuzyna zamiast Haidara” – czytamy na stronie, która powstała w czerwcu ubiegłego roku i krytykuje działania prawicowej opozycji w Białej Podlaskiej. Rzeczywiście, na

stronie internetowej szpitala można znaleźć dokumenty przetargowe o zakupie samochodu osobowego Skoda Superb za 157 tys. zł. Pojazd ma dostarczyć firma Carsed z Siedlec.

– Wojewódzki Szpital Specjalistyczny ma na stanie 17 samochodów, w tym 11 osobowych, pięć ambulansów oraz jeden bus – wylicza Magdalena Us, rzecznik placówki. – W planie inwestycji-

nym na rok 2019 przewidziano wymianę floty samochodowej i zakup nowych aut – dodaje.

Ogłoszenie o przetargu pojawiło się w październiku ubiegłego roku. – W planach uwzględniono zakup samochodu do transportu krwi, ambulansu i samochodu osobowego – podkreśla rzecznik i tłumaczy, że wymiana floty podyktowana jest wyeksploatowaniem pojazdów, z któ-

rych dotychczas korzystali pracownicy i dyrekcja szpitala. – Samochód osobowy, który został wybrany w przetargu, zastąpi ten dotychczasowy – przyznaje Us.

Na Facebooku posypała się lawina komentarzy pod adresem dyrektora Adama Chodźńskiego. „Przecież są drogi rowerowe, autobusy. A nawet można jeździć swoim prywatnym samochodem, a otrzymać zwrot za paliwo.

Nie rozumiem tego zachowania. Te pieniądze można było inaczej ulokować, dla ludzi, dla mieszkańców” – napisała pani Beata. Strona „Czarno na Białej” zamieściła nawet sondę z pytaniem: „Co jest bardziej potrzebne szpitalowi w Białej Podlaskiej? Skoda za 157 tys. zł, czy doktor Riad Haidar?”.

Wszystko ma związek z odejściem Riada Haidara, dotychczasowego ordyna-

tora neonatologii w szpitalu. Umowa lekarza wygasła z końcem ubiegłego roku. Kierujący białskim szpitalem od połowy listopada Adam Chodźński, który jest także miejskim radnym Zjednoczonej Prawicy, zaproponował mu pozostanie na oddziale, ale już nie w roli ordynatora. Na to Haidar się nie zgodził. Ludzie zorganizowali protest przed białym szpitalem. **(EB)**

Przybędzie nam miasto?

Kamionka może stać się kolejnym miastem w województwie lubelskim. Taki pomysł padł na ostatniej sesji rady gminy. Teraz to sami mieszkańcy zdecydować o tym, czy chcą mieszkać na wsi czy w mieście.

Kamionka była wcześniej miastem. Utraciła jednak prawa miejskie w 1869 roku i stała się siedzibą gminy.

Radni gminy Kamionka podczas ostatniej nadzwyczajnej sesji zajęli się sprawą dotyczącą przywrócenia Kamionce praw miejskich.

Aby miejscowość ta mogła ponownie zostać miastem, niezbędne jest ogłoszenie konsultacji społecznych. Mieszkańcy gminy muszą wyrazić swoje zdanie, czy chcą mieszkać w mieście. Jeżeli będą „za”, to wniosek o nadanie praw miejskich trafi do wojewody lubelskiego, następnie do rady ministrów.

Jeżeli wszystkie sprawy pójdą dobrze, to od 1 stycznia przyszłego roku w województwie lubelskim pojawi się kolejne miasto, a gmina Kamionka stanie się gminą miejsko-wiejską.

PYT

Kierowcy pokręcą się na rondzie WOŚP

Biała Podlaska będzie miała rondo Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Tak zdecydowali radni na piątkowej sesji.

Chodzi o nowe rondo przy ulicy Koncertowej. Z taką propozycją wystąpili radni Koalicji Obywatelskiej oraz Białej Samorządowej. – Od 28 lat gramy z Orkiestrą. Przez ten czas w zbiórkę zaangażowało się ponad 6 tys. wolontariuszy. Zebrałiśmy ponad 1,6 mln zł – podkreśla Robert Woźniak (KO), wiceprzewodniczący rady. – Nazwa tego ronda będzie podziękowaniem dla tych wszystkich osób, które zaangażowały się w WOŚP.

Wątpliwości miał jednak radny Karol Sudewicz (Zjednoczona Prawica). – Do tej pory dobrym zwyczajem było, że zanim nazwalimy rondo czy ulicę pytaliśmy o opinię komisję do spraw nazewnictwa. Czy ta uchwała przeszła



przez tą komisję? – dopytywał Sudewicz. – Uchwała nie była konsultowana z komisją, to nie jest przeszkoda formalna, to tylko dobry obyczaj – stwierdził Maciej Buczyński, zastępca prezydenta Białej Podlaskiej.

Z kolei radny Marek Dzyr (Zjednoczona Prawica) zwrócił uwagę, że w mieście są jeszcze

inne fundacje. – Osobiście cieszę się, że tak nazywamy to rondo, ale trochę żaluję, że nie zapytali

FOT. ARCHIWUM

państwo nas o zdanie, bo mamy w mieście inne fundacje, które zasługują na to. Choćby Wspólny Świat czy Azył – zauważył Dzyr. – A jeśli mowa o wolontariuszach, to może nazwijmy to rondo ich imieniem, wtedy oddamy im cześć – dodał radny.

Ostatecznie za rondem imienia WOŚP opowiedziało się 16 radnych (z KO, Białej Samorządowej oraz Edward Borodijuk ze Zjednoczonej Prawicy), 4 było przeciw z ZP, a 3 wstrzymało się od głosu (również z ZP). Do uchwały radnych odniósł się już Jurek Owsiak. „Wielkie dzięki dla Rady Miasta z Białej Podlaskiej za nadanie rondu w mieście imienia Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. To ogromny ukłon dla wolontariuszy, którzy wspaniale grają dla wspólnego celu jakim jest Orkiestra” – napisał na Facebooku. **(EB)**

Okłamują nas w żywe oczy

ROZMOWA Wulgaryzmy albo kłamstwa w ustach prezydenta czy twarz przypadkowej kobiety podpięta do ciała aktorki filmów porno – to przykłady zmanipulowanych filmów wideo, w których podkłada się czyjś wizerunek pod zupełnie inną postać na nagraniu

Marek Matacz

O tym, jak to się robi i do czego może służyć, opowiada dr Helena Chmielewska-Szlajfer, socjolożka pracująca w Katedrze Zarządzania w Społeczeństwie Sieciowym Akademii Leona Koźmińskiego.

Czy dożyliśmy czasów, w których nie możemy wierzyć własnym oczom?

– Zdecydowanie tak, ale nie jest to nowa rzecz. Manipulacje nie narodziły się wczoraj, jednak obecne technologie jeszcze bardziej utrudniają wiarę w to, co widzimy. Deep fakes (głębokie oszustwa) to najnowsza emanacja oszustw, które mają kłamać w żywe oczy. Rzeczywiście, w sposób najbardziej bezpośredni podważa ona wiarygodność nagrań wideo i audio.

Na czym to polega?

– Deep fakes to manipulacja obrazem i dźwiękiem. Najczęściej widać je w krótkich filmach, gdzie podmienia się ciała i twarze, tak zwany „face swap”.

Skąd nazwa „deep fakes”?

– Termin wziął się od pseudonimu użytkownika forum internetowego Reddit, który pod tym pseudonimem jako jeden z pierwszych udostępnił tak zmanipulowane obrazy i oprogramowanie pozwalające w prosty sposób tworzyć podobne materiały.

Do czego ludzie najczęściej to wykorzystują?

– W przeważającej większości, bo aż w 96 proc., dotyczy to materiałów pornograficznych. W tym przypadku prawie wyłącznie manipulowane są ciała i twarze kobiet.



Dzięki technologii Deep Fake możemy np. twarz Steve'a Buscemiego umieścić w ciele aktorki Jennifer Lawrence

Ale zagrożenie jest zapewne większe?

– Oczywiście. W tej chwili główny lęk związany z deep fakes koncentruje się na manipulacjach związanych z polityką. Dotyczy to na przykład wyborów w USA, ale nie tylko. W 2018 roku w Belgii powstał film, na którym Donald Trump „mówił”, że wycofał się z paryskiego porozumienia klimatycznego, co miało skłonić Belgów, aby postąpili w podobny sposób.

Strach przed deep fakes można też wykorzystać w drugą stronę. W Malezji minister ds. gospodarki został oskarżony o homoseksualizm – karany w tym państwie – na podstawie filmu pokazującego go w intymnej sytuacji. Jednak on sam argumentował, że

kompromitujące dla niego nagranie to manipulacja.

Pomieszczenie zatacza więc coraz szersze kręgi...

– Podobnie rzecz się ma od dłuższego czasu z „fake news”, czyli fałszywymi informacjami prasowymi. Dziś często informacja, która się po prostu komuś nie podoba, jest określana przez taką osobę mianem „fake newsa”.

Wygląda to dosyć niebezpiecznie.

– Deep fakes stają się coraz trudniejsze do zdemaskowania, stąd więc ogromny strach przed nimi. W tym momencie mamy do czynienia z wyścigiem między twórcami technologii do tworzenia deep fakes a tymi, którzy tworzą mechanizmy do ich demaskowania. Wszystko to podważa nasze zaufanie do tego, co widzi-

my, zwłaszcza do informacji, które otrzymujemy w internecie.

Czy do tworzenia dobrze zrobionych deep fakes trzeba mieć duże umiejętności i specjalistyczne programy?

– Istnieją zaawansowane metody wymagające dużych kompetencji, ale prostsze manipulacje można zrobić używając podstawowych aplikacji w telefonie. Warto pamiętać o tym, że potencjalnie groźne manipulacje można tworzyć z pomocą prostych, starych technologii. Tak było w przypadku Nancy Pelosi. Na specjalnie spowolnionym nagraniu spikerkę Izby Reprezentantów mówiła w sposób, który sprawiał wrażenie, jakby była pijana. Inny przykład dotyczy dziennikarza CNN Jima

Acosty, którego nagranie zostało z kolei celowo przyspieszone. W efekcie wyglądało to tak, jakby dziennikarz wyrwał mikrofon pracownikowi Białego Domu w trakcie briefingu z prezydentem Trumpem.

Czy nie da się tego jakoś ograniczyć prawem?

– To powoli już się dzieje. W Australii twarz młodej kobiety połączono z ciałem aktorki z filmów pornograficznych. Poszkodowana nie tylko wygrała sprawę w sądzie, ale dzięki niej wprowadzono nową kategorię przestępstw związanych z nadużyciem w oparciu o czyjś wizerunek. Kluczowa jest tutaj kwestia zgody oraz intencji. W opisanym przypadku nie ma wątpliwości, że były one złe, ale tworzący deep fakes często powołują

się na prawo do tworzenia satyry.

Na pewno są też korzyści z takich technologii. To potężne narzędzie dla twórców filmowych, a także amatorów, którzy np. będą mogli wcielić się w superbohatera. Jednocześnie deep fakes to skutek uboczny pracy specjalistów od efektów specjalnych. Filmy tego rodzaju, nie muszą być szkodliwe, mogą być po prostu zabawne. Powstają specjalne kanały z humorystycznymi nagraniami tego typu.

Czy uda nam się w tym wszystkim połapać?

– Coraz trudniej będzie nam wierzyć własnym oczom i uszom. Może jednak dzięki temu przestaniemy się tak strasznie lenić i zaczniemy uważniej weryfikować informacje.

PAP – NAUKA W POLSCE

Prawie 1,5 tysiąca osób dostało nowe narządy

1482 narządy przeszczepiono w Polsce w 2019 r. – poinformowała dr Anna Pszenny z Poltransplantu. Od 1966 r., kiedy w Polsce przeprowadzono pierwszy przeszczep nerki, do końca zeszłego roku przeszczepiono w sumie 34 872 narządy.

– To spore miasteczko i powód do dumy dla polskiego środowiska transplantologicznego – ocenił podczas wicedyrektor Śląskiego Centrum Chorób Serca – jednego z czołowych w Polsce ośrodków transplantacyjnych – prof. Piotr Przybyłowski.

Na koniec grudnia w rejestrze Poltransplantu było 1947 osób oczekujących na przeszczep narządów.

Konferencja zorganizowana w Zabrze związku z Ogólnopolskim Dniem

Transplantacji była okazją do podsumowań i podziękowań m.in. dla pilotów Wojska Polskiego, od lat służących lekarzom pomocą w transporcie narządów do przeszczepu – oraz Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, transportującego pacjentów.

W ocenie uczestników spotkania polska transplantologia stoi na dobrym poziomie, wciąż jednak mierzy się z wyzwaniem, przede wszystkim – zbyt małą liczbą dawców. Problemem jest też mała aktywność donacyjna wielu szpitali. Nawet nie we wszystkich spośród 388 placówek z potencjałem dawstwa jest koordynator, czyli pracownik odpowiadający za organizację procesu dawstwa narządów.

Jednocześnie polska transplantologia notuje spektaku-

larne sukcesy, jak przeszczepy twarzy przeprowadzone w Centrum Onkologii w Gliwicach przez zespół pod kierownictwem prof. Adama Maciejewskiego, czy przeprowadzony w marcu ubiegłego roku przez ten zespół we współpracy ze Śląskim Centrum Chorób Serca jednoczesny przeszczep narządów szyi i szpiku u ciężko poparzonego 6-letniego Tymka. Zabieg ten został ostatnio uznany za najlepszą operację rekonstrukcyjną na świecie w 2019 r. przez American Society for Reconstructive Microsurgery.

– Transplantologia to dziedzina medycyny, której sukces zależy w dużej mierze od akceptacji społecznej. Jeśli w społeczeństwie nie ma akceptacji dla idei dawstwa – zarówno od

dawców zmarłych, jak i żywych – to nie będzie postępu – powiedział konsultant krajowy w zakresie transplantacji klinicznej prof. Lech Cierpka ze Szpitala im. A. Mielęckiego Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach.

– Mamy jeszcze dużo do zrobienia. Obecnie mamy w Polsce do czynienia z pewną stagnacją, nie ma wzrostu liczby przeszczepów. To jest trochę niepokojące, zwłaszcza że społeczeństwo się starzeje. Wciąż mamy takie OIOM-y, z których nie ma w ciągu roku ani jednego dawcy, choć według założeń na 1 łóżko OIOM-owe powinien przypadać 1 zmarły dawca rocznie – dodał.

Województwo śląskie należy do krajowej czołówki, zarówno pod względem liczby

pobrań, jak i osiągnięć ośrodków transplantacyjnych.

W Śląskim Centrum Chorób Serca wykonano dotychczas 1347 przeszczepów serca. W tej placówce wykonuje się ich najwięcej, bo 48 proc. spośród wszystkich przeprowadzanych rocznie w kraju.

W ŚCCS przeprowadzono też 223 przeszczepy płuc, w tym 58 transplantacji z powodu mukowiscydozy. Zabrzeńscy lekarze wykonali też w ub. r. pierwszą w Polsce udaną retransplantację obu płuc, konieczną z powodu przewlekłego odrzutu pierw-

szego przeszczepu. Kolejnym udanym przykładem współpracy śląskich ośrodków transplantacyjnych był pierwszy w Polsce jednoczesny przeszczep wątroby i obu płuc, przeprowadzony z sukcesem w Zabrze przez lekarzy z ŚCCS i Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego im. A. Mielęckiego w Katowicach. Wcześniej na całym świecie wykonano jedynie ok. 80 takich zabiegów. Skomplikowaną, 14-godzinną operację przeprowadzono 11 września u 21-letniego pacjenta, mieszkańca woj. śląskiego, chorującego na mukowiscydozę. Choroba doprowadziła u niego do nieodwracalnego uszkodzenia płuc oraz ciężkich zaburzeń metabolicznych.

PAP – NAUKA W POLSCE
GUMUŁKA

**Naczelnik Urzędu Skarbowego
w Tomaszowie Lubelskim, ul. Rolnicza 17**

OGŁASZA I LICYTACJĘ RUCHOMOŚCI
stanowiących własność Skarbu Państwa.

1. **Ciągnik samochodowy MAN -18.440**, pojemność 10.518 cm³, rok produkcji 2008, wartość szacunkowa – 36 900 zł.

I licytacja odbędzie się **w dniu 10 lutego 2020r.** w Urzędzie Skarbowym w Tomaszowie Lubelskim ul. Rolnicza 17 **o godz. 12.**

2. **Naczepa ciężarowa FLIEGL SDS 390**, DMC 39.000 kg, rok produkcji 1999, wartość szacunkowa – 11 300 zł.

I licytacja odbędzie się **w dniu 12 lutego 2020r.** w Urzędzie Skarbowym w Tomaszowie Lubelskim ul. Rolnicza 17 **o godz. 12.**

Cena wywołania w I licytacji wynosi 3/4 wartości szacunkowej. Warunkiem udziału w licytacji jest wniesienie do organu egzekucyjnego wadium w wysokości 1/10 wartości szacunkowej.

Z warunkami licytacji można zapoznać się w Urzędzie Skarbowym w Tomaszowie Lubelskim ul. Rolnicza 17, tel. (084) 666 01 16, Referat Egzekucji Administracyjnej.

W/w ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godz. 8,30 do godz. 10,00 przy ul. Kościuszki 25A, 22-670 Bełzec.

Ogłoszenie opublikowano w BIP /www.lubelskie.kas.gov.pl/.

Zastrzega się możliwość odwołania licytacji bez podania przyczyn.

in811

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
www.kalla.lublin.pl **POGRZEBOWE**

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

**Jak zamieścić reklamę
w Dzienniku
Wschodnim?**

Biuro Ogłoszeń
Lublin, Krakowskie Przedmieście 54
tel. 81 46 26 820
fax. 81 46 26 801

in813

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karłowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Grzegorz Zubala
grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 837
kom. 519 503 529

Wyślij e-mail
reklama@dziennikwschodni.pl

bi0041

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło ze skierowaniem do uboju z konieczności tel. 511 075 866, 662 396 670.

006620L01.A

MOTORYZACJA

RENAULT KERAX 270DCI wywrotka, HDS z dozorem oraz GAZELA 3302 wywrotka, sprzedam tel. 607-079-941

235919L01.A

SKUP AUT
krajowych lub zagranicznych od 1998 r.
do 20.000 zł rozbite, uszkodzone, w każdej postaci, w całości lub na części auta do kasacji.
Także wersje angielskie oraz części. Transport i oględziny gratis
503 610 319; 510 644 013

in218 45

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarne, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

004420L01.A

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI
SPRZEDAM działkę budowlaną 1000 mkw. Osmolice Pierwsze. Tel. 603 073 944.

004420L01.A

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSACKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

044719L01.A

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

002920L01.A

BUDOWLANE
DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

214519L01.A

RÓŻNE
WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Odsnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

220019L01.A

ZDROWIE
APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

24709L01.A

zamów swoje ogłoszenie drobne

tel. 81 46 26 820

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

DZIERŻAWA NIERUCHOMOŚCI

Dyrektor Oddziału Regionalnego
AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO
W LUBLINIE
informuje

że, zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. 2020r. poz. 65), w związku z art. 54 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 10 lipca 2015r. o Agencji Mienia Wojskowego (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 2308 z późn. zm.) w siedzibie Oddziału podano do publicznej wiadomości wykaz przeznaczony do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na czas określony – 20 lat dla nieruchomości zlokalizowanej w Dęblinie przy ul. Składowej 53 oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki nr 4211, 957/7, 862/1, 857/2, 855/2, 856/2, 4080/120, obręb: 1 – Dęblin o łącznej pow. 5,8534ha. Nieruchomość zabudowana obiektami Centralnej Ciepłowni o łącznej powierzchni użytkowej 4,766m². Dla nieruchomości urządzona jest KW nr LU1Y/00032721/4. Dodatkowe informacje oraz pełną treść wykazu uzyskać można w siedzibie OReg. AMW w Lublinie, ul. Łęczyńska 1, na stronie internetowej: www.amw.com.pl oraz pod nr telefonu: 81 474 61 13.

Oddział Regionalny w Lublinie
20-309 Lublin • ul. Łęczyńska 1,
tel.: (+48 81) 81 474 61 00 • fax: (+48 81) 81 474 61 23
e-mail: marketing.lublin@amw.com.pl • www.amw.com.pl

in213 90

**STACJA
DEMONTAŻU
POJAZDÓW**

z okolic
Lublin • Chełm • Zamość
odbior auta od klienta
tel. 608 883 933

in213 90

**ZŁOMOWANIE
i SKUP
POJAZDÓW**

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

www.dziennikwschodni.pl

+ CIEKAWY DODATEK

Specjaliści ds. reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszezowska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Sylwia Karłowicz
sylwia.karłowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Grzegorz Zubala
grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 837
kom. 519 503 529

Zamów reklamę w Dzienniku Wschodnim

dziennik Wschodni

e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

in 220 58

Czeka ich walka o utrzymanie

II LIGA SIATKARZY Huragan Międzyrzec Podlaski przegrał z Metrem Warszawa 0:3

Z powodu kontuzji przeciwko Metru nie mógł wystąpić atakujący Patryk Sobieszcza. Jego miejsce zajął nominalny przyjmujący Michał Lechowski. Warszawianie przyjechali do Międzyrzeca po punkty, które są im bardzo potrzebne przed fazą play-off. Stołeczni do końca bowiem walczą o miejsce w czwórce. W starciu z Huraganem nie zostawili miejscowym żadnej nadziei na korzystny wynik.

Już w pierwszym secie goście pokazali gospodarzom miejsce w szeregu wygrywając 25:16. Nieco większy opór podopieczni trenera Piotra Maja postawili w dwóch kolejnych odsłonach. Nie wystarczyło to jednak na wygranie choćby jednej partii. – Słabo prezentowaliśmy się w ataku, brakowało nam siły ognia z lewego skrzydła – ubolewa kapitan Huraganu rozgrywający Tomasz Nowacki.

Po porażce z Metrem Huragan nadal zajmuje siódme miejsce w tabeli i czeka go walka o pozostanie w II lidze. Na zakończenie fazy zasadniczej międzyrzeczanie mogą nawet stracić zajmowaną lokatę. Stanie się tak, jeśli w ostatniej kolejce nie zdobędą punktów na wyjeździe z AZS UWM Olsztyn, który plasuje się pozycje

niżej i ma zaledwie dwa „oczka” straty. – Zrobimy wszystko aby utrzymać się w II lidze – zapowiada kapitan Huraganu.

Huragan Międzyrzec Podlaski – Metro Warszawa 0:3 (16:25, 21:25, 20:25)

Międzyrzec: Nowacki, Lechowski, Kępka, Gajosz, Gołębiowski, Łęgowski, Bielecki (libero) oraz Małczewski.

Wyniki pozostałych spotkań: Bestios Białystok – SMS PZPS II Spała 3:1 (25:19, 23:25, 25:23, 25:15) ● Centrum Augustów – Legia Warszawa 3:1 (21:25, 25:23, 25:20, 26:24) ● MOS Wola Warszawa – AZS UWM Olsztyn 3:1 (25:19, 16:25, 25:19, 25:13) ● pauzował BAS Białystok.

1. BAS	15	42	42:8
2. Bestios	15	27	32:28
3. Metro	15	25	31:27
4. MOS Wola	16	25	31:28
5. Legia	16	24	31:29
6. Centrum	15	24	28:26
7. Międzyrzec	15	15	21:36
8. Olsztyn	15	13	25:37
9. Spała	16	12	19:41

15 lutego: Olsztyn – Międzyrzec ● Metro – Centrum ● BAS – Bestios ● pauzuje Legia ● **rozegrany awansem:** Spała II – MOS Wola 0:3 (22:25, 24:26, 20:25).

(GROM)



Nie było łatwo ale Avia nadal jest niepokonana – w Sędziszowie wygrała 3:2

Szykują się do play-off

II LIGA SIATKARZY W przedostatniej kolejce sezonu zasadniczego MKS Avia Świdnik pokonała na wyjeździe Extrans Sędziszów Małopolski 3:2

Już od dłuższego czasu wiadomo było, że Świdniczanie przystąpią do fazy play-off z pierwszego miejsca. Niewiadomą jest nadal to kto będzie przeciwnikiem „żółto-niebieskich” na tym etapie rozgrywek. Niewykluczone, że będzie to właśnie ekipa z Sędziszowa z którą podopiecznym trenera Witolda Chwastyniaka przyszło się mierzyć właśnie w tej serii gier.

Gospodarze postawili sobie za cel urwania punktów niepokonanej drużynie ze Świdnika. Udało im się wywalczyć jedno „oczko”. Miejscowi wyszli zwycięsko z pierwszej i czwartej partii wygrywając odpowiednio do 23 i 24. W trzech pozostałych setach góra byli już świdniczanie. – Rywale pokazali się z dobrej strony, postawili się nam – przyznaje przyjmujący MKS Avia Marcin Kurek. Siatkarz dodaje: – wygrane w pozostałych setach były przekonujące. Szczególnie w tie-breaku nie pozostawiliśmy miejscowym żadnych złudzeń. Nadal jesteśmy niepokonani w lidze. Taki pięciosetowy mecz był dla nas pożyteczny i doświadczenie w nim zdobyte powinno zaprocentować w przyszłości. Przed nami jeszcze ostatnia kolejka i poważne granie w play-off. Nie ma dla nas znaczenia z kim będziemy mierzyli się na tym etapie rozgrywek. Jeśli chcemy walczyć o I ligę to ktokolwiek by to nie był musimy wyjść na boisko i udowodnić swoją wyższość nad

przeciwnikiem.

Ostatnia seria rozegrana zostanie za dwa tygodnie 15 lutego. Dwa tygodnie później zespoły przystąpią już do play-off. Avia nie chce wpaść z rytmu meczowego i na nadchodzący weekend zaplanowała trzy gry kontrolne. Do Świdnika przyjedzie lider II ligi grupy II BAS Białystok. Na sobotę zaplanowany został jeden sparing, a na niedzielę – dwa.

Extrans Sędziszów Małopolski – MKS Avia Świdnik 2:3 (25:23, 16:25, 22:25, 26:24, 8:15)

MKS Avia: Wiczkowski, Kurek, Sługocki, Machowicz, Kusior, Rejowski, Bonisławski (libero) oraz Guz, Błądziński, Misztal, Żywno, Obelmeler, Baranowski.

Wyniki pozostałych spotkań: MOSiR Jasło – Wisłok Strzyżów 3:1 (25:17, 13:25, 25:23, 25:22) ● Błękitni Ropczyce – Neobus Niebylec 3:2 (18:25, 29:31, 25:22, 25:12, 15:13) ● KKS Kozienice – Karpaty Krosno 0:3 (20:25, 22:25, 16:25).

1. Avia	13	37	39:10
2. Kozienice	13	23	26:19
3. Sędziszów	13	21	26:25
4. Wisłok	13	20	28:27
5. Jasło	13	17	23:26
6. Karpaty	13	17	24:27
7. Niebylec	13	15	22:29
8. Błękitni	13	6	11:36

15 lutego: Wisłok – Kozienice ● Błękitni – Karpaty ● Niebylec – Sędziszów ● MKS Avia – Jasło.

(GROM)

Druga porażka u siebie

I LIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH SMS ZPRP II Płock zdecydowanie lepszy od MKS AZS UMCS Lublin. Przyjezdne pewnie wygrały 35:28

Od początku spotkania inicjatywa leżała po stronie przyjezdnych. Po trzech minutach płocczanki wygrywały 3:0, a akademiczki grały w osłabieniu po karze Gabrieli Warias. Niemoc gospodyń przełamała Katarzyna Suszek (1:3), ale nadal lepiej radziły sobie przyjezdne. W ich szeregach wyróżniała się Oliwia Domagalska. Gdy w 9. minucie Monikę Nóżkę pokonała Iga Barska, SMS prowadził już 7:2. Z każdą kolejną minutą przewaga zespołu trenera Marka Jagodzińskiego rosła (11:4). Lublinianki miały problem z przeforsowaniem obrony rywalek. Miejscowym brakowało też szczęścia. Gdy dochodziły do sytuacji rzutowych, obijały słupek i poprzeczkę bramki Oliwii Suligi. Nie zawodziła tylko Diana Vłasiuk, która dobrze wykonywała karne. W 22. minucie na tablicy wyników widniał rezultat 7:15. AZS w końcówce wziął się odrabianie strat, ale SMS i tak dowiódł wysoką przewagę do przerwy (13:18).

Po zmianie stron mocno do ataku ruszył zespół Płocka. W pierwszych siedmiu minutach przyjezdne zdobyły cztery bramki, nie tracąc przy tym żadnej (13:22). Gospodynie nie miały sposobu, aby się przełamać. Spudłowała nawet Vłasiuk z karnego. Dopiero Klaudia Kuc w 39. minucie pokonała bramkarkę rywalek (14:23). Pewnym impulsem dla Lublina było efektowne trafienie z dystansu Suszek (16:24). Po nim dobrą interwencją popisała się Monika Nóżka, a z linii siedmiu metrów gola zdobyła Gabriela Tomczyk (17:24). Akademiczki zaczęły się spieszyć, bo czasu było coraz mniej. Jednak popełniały przy tym niewymuszone błędy. Ostatni fragment to obustronna wymiana ciosów. A to z każdą chwilą do wygranej przybliżało przyjezdne. MKS AZS UMCS Lublin po raz drugi w tym sezonie uległ we własnej hali.

MKS AZS UMCS Lublin - SMS ZPRP II Płock 28:35 (13-18)

Lublin: Nóżka, Żywot – Dziuba 1, Blaszk 1, Ziętek, Markowicz 2, Warias 1, Suszek 7, Tomczyk 6, Kuc 4, Dąbala 1, Mikocka, Własiuk 5.

Płock: Suliga – Kopańska 4, Kawka 1, Pankowska 1, Pędziwiatr 2, Kamecka, Domagalska 8, Grobelna 2, Świerżewska 2, Lemiech 2, Barska 7, Bury 4, Jureńczyk 2.



Magdalena Markowicz zdobyła dwie bramki

Pozostałe wyniki: SMS ZPRP

I Płock – MTS Kwidzyn 35:32 (14:18)

● **MMKS Jutrzenka Płock – AZS AWF Warszawa 30:27 (16:14)** ● **MTS Kwidzyn – ChKS Politechnika Łódzka 29:24 (15:12)** ● **WKPR Wesoła Warszawa – KS Kościerzyna 17:26 (7:10)** ● **MKS Karczew – SPR Sambor Tczew 26:36 (15:17)** ● **AZS Uniwersytet Warszawski – SMS ZPRP I Płock 31:36 (16:15).**

1. Tczew	16	42	519-363
2. Varsovia	15	41	536-360
3. Kościerzyna	16	40	558-418
4. Jutrzenka	16	36	477-446
5. SMS II	14	31	434-339
6. AZS-AWF	14	24	386-392
7. Kwidzyn	17	23	474-517
8. AZS UMCS	16	19	406-423
9. SMS I	16	15	447-485
10. Wesoła	16	15	388-435
11. ChKS PŁ	15	9	325-441
12. Karczew	15	8	355-425
13. AZS UW	16	0	339-600

Twierdza Globus zdobyta

I LIGA FUTSALU W rozegranym awansem meczu 18 kolejki zawodnicy AZS UMCS Lublin ulegli u siebie drużynie Heiro Rzeszów 3:5. Dla popularnych „Dzików” była to pierwsza w tym sezonie porażka przed własną publicznością

Mecz rewelacyjnie zaczął się dla drużyny trenera Konrada Tarkowskiego, bo już w trzeciej minucie Mateusz Szafrąński zagrał piłkę do Jakuba Wankiewicza, a ten trafił na 1:0. Radość miejscowych nie trwała jednak długo bo trzy minuty później strzałem w samo okienko do remisu doprowadził Sebastian Brocki. Minęło niewiele ponad 60 sekund i zespół z Rzeszowa wygrał dwoma golami. Najpierw kontratak skutecznie zakończył Eryk Sarzyński, a następnie po raz drugi na listę strzelców wpisał się Brocki. Akademicy w 11 minucie za sprawą Mateusza Szafrąńskiego zdołali zdobyć gola kontaktowego, ale jeszcze przed przerwą

bramkę dla Heiro zdobył Filip Sitek.

Po przerwie AZS UMCS zmuszony był „gonić wynik” i zdecydowanie ruszył do przodu. Ataki miejscowych przyniosły skutek w 27 minucie kiedy Szafrąński strzałem z lewej nogi zdobył trzeciego gola dla swojej drużyny. Jeden gol różnicy spowodował, że AZS UMCS zaatakował, ale na trzy minuty przed końcem meczu drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę zobaczył Marcin Ostrowski. Goście wykorzystali przewagę liczebną, a wyniki meczu w końcówce ustalił Brocki. Tym samym AZS UMCS poniósł pierwszą w tym sezonie porażkę u siebie. – To najgorszy nasz mecz. Zagraliśmy skanda-

licznie. W innych spotkaniach potrafiliśmy odwracać wynik tym razem nie – powiedział po meczu Łukasz Mietlicki cytowany przez klubowy portal. Ta porażka bardzo boli. Musimy coś wymyślić, żeby szybko się podnieść i wyciągnąć wnioski – dodał zawodnik „Dzików”.

AZS UMCS Lublin - Heiro Rzeszów 3:5 (2:4)

Bramki: Wankiewicz (3), Szafrąński (11, 27) – Brocki (7, 9, 38), Sarzyński (8), Sitek (12).

AZS UMCS: Parzyszek Furtak – Michał Ostrowski, Mietlicki, Wankiewicz, Szafrąński, Furtak, Stelmaszuk, Marcin Ostrowski, Ławicki, Sekrecki, Michalak, Bijas, Godyński.

Heiro: Niemczyk, Sarzyński, Hady, Brocki, Przybyło, Florian, Warzybok, Gąsior, Sitek, Zając.

1. Komprachcice	14	30	49-42
2. Bochnia	14	29	69-42
3. Brzeg	13	28	52-36
4. AZS UMCS	15	26	57-43
5. Nowiny	14	26	67-51
6. Tychy	14	25	59-56
7. Buskowianka	14	23	59-41
8. Heiro	15	19	51-67
9. Siemianowice	14	16	57-53
10. Sośnica	14	13	43-57
11. Górniki	13	10	42-65
12. Wrocław	14	0	35-87

15 kolejka: Futsal Nowiny – KS AZS UMCS Lublin ● **GKS Tychy – Berland OSiR Komprachcice** ● **Sośnica Gliwice – Futsal Team Brzeg** ● **Górniki Polkowice – Buskowianka Busko Zdrój** ● **Heiro Rzeszów – AZS Wrocław** ● **BSF Bochnia – FC 2016 Siemianowice Śląskie.**

Mocna inauguracja

HOKEJ Zawodnicy LHT Lublin doczekali się wreszcie swojego tegorocznego debiutu w II lidze grupie północno-wschodniej. Na turnieju w Giżycku podopieczni Krzysztofa Krauze wypadli bardzo dobrze, rozbijając pozostałe zespoły

Lublinianie mieli rozpocząć ten sezon od turnieju na swoim lodowisku, ale nic z tego nie wyszło. Zaplanowane na 7 grudnia zawody na Icemanii zostały odwołane. Była to już kolejna zła wiadomość – wcześniej lubelski klub dowiedział się, że w tym sezonie w swojej grupie rozegra zaledwie trzy turnieje, bo do rozgrywek zgłosił się jedynie trzy ekipy. Przed rozpoczęciem sobotniej rywalizacji trener LHT Lublin Krzysztof Krauze przyznał, że jego drużyna bardzo późno wyjeżdża na lód w lidze, ale lepiej późno niż wcale. W swoim pierwszym meczu w Giżycku lubelska drużyna zmierzyła się z gospodarzem turnieju Gauja Wilno z Litwy. Jak się okazało, goście z Lublina poradzi sobie dość łatwo z tą sportową przeszkodą, wygrywając 8:2. Natomiast ich drugim rywalem była Husaria Białystok. W tym starciu lublinianie wypadli jeszcze lepiej. Przeciwnik okazał się niezbyt wymagający, bo LHT rozbiło go 9:0. W fazie zasadniczej sezonu hokeiści spotkają się jeszcze dwukrotnie – 29 lutego w Białymstoku. Po wszystkich trzech występach dowiemy się, który zespół zdobędzie tytuł mistrzowski i powalczy o wejście do I ligi. Przypomnijmy, że w ostatnich latach najlepiej na drugoligowym szczeblu w grupie północno-wschodniej radzili sobie lubelscy hokeiści.

(KYKU)

Pokazała prawdziwą klasę

BIEGI NARCIARSKIE Monika Skinder po raz czwarty z rzędu sprinterską mistrzynią Polski. Zawodniczka MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski zdobyła również pierwszy w swojej karierze medal w biegu dystansowym

Dla podopiecznej Waldemara Kołcuna to był znakomity weekend. Skinder w sobotę pokazała swoją olbrzymią siłę. Wicemistrzyni świata junierek bez najmniejszych problemów pokonywała kolejne szczeble zawodów i zaoszczędziła mnóstwo sił na finał. W nim z kolei nie dała szans swoim koleżankom z reprezentacji. Opór próbowała stawiać jedynie Izabela Marcisz, ale ona również musiała skapitulować. Skinder wpadła na metę z olbrzymią, jak na tę konkurencję, przewagą, a na ostatnich metrach mogła jeszcze triumfalnie wznieść do góry ręce. Jej zwycięstwo nie jest jednak wielkim zaskoczeniem, skoro w swojej karierze już dwukrotnie sięgała po punkty Pucharu Świata.

Niespodzianką jest za to jej postawa w biegu na 10 km. Od kilku miesięcy w środowisku głośno mówiło się, że Skinder mocno pracuje nad poprawą swojej dyspozycji w biegach dystansowych. W Pucharze Świata wielkiej poprawy jeszcze nie było widać, ale na krajowym podwórku okazała się ona wystarczająca na większość rywali. Wyjątkiem była jedynie Marcisz, najlepsza w tym sezonie biegaczka w reprezentacji Polski. Skinder straciła do niej blisko minutę. – Jestem bardzo zadowolony z postawy Moniki w Zakopanem. W sobotnich sprintach wykazała się olbrzymią dojrzałością. Ona biegła bardzo pewnie, jak klasowa zawodniczka. Jeszcze bardziej jestem szczęśliwy z jej wyniku w niedzielnej rywalizacji na dystansach. To naprawdę dobry prognostyk przed zaplanowanymi na koniec lutego mistrzostwami świata junierek w Oberwisethal – mówi Waldemar Kołcun, klubowy trener Skinder.

Warto też podkreślić dobry występ jego innej podopiecznej, Anny Berezeckiej. Nastolatka z Tomaszowa Lubelskiego zajęła w sprinterskiej rywalizacji w Zakopanem jedenaste miejsce. Jako, że impreza miała charakter otwarty i mogły startować w niej również zawodniczki zagraniczne, to Berezecka na mistrzostwach Polski została sklasyfikowana ostatecznie na 8 pozycji. – Miała szansę na lepszy rezultat, ale w półfinale upadła w zwichnęła rękę



FOT. MATERIAŁY PRASOWE MONIKI SKINDER

Monika Skinder zdobyła czwarte w swojej karierze mistrzostwo Polski w biegach sprinterskich

w nadgarstku. Z Zakopanego wraca z ręką na temblaku – mówi Kołcun. (kk)

Wybrane wyniki – sprinty stylem dowolnym: 1. Monika Skinder (MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski), 2.

Izabela Marcisz (SS Prądky Ski), 3. Weronika Kaleta (LKS Markam Wiśniowa Osieczany). Bieg na 10 km stylem klasycznym: 1. Marcisz 31.22, 2. Skinder + 0.54, 3. Kaleta + 1.56.

Polskie podium na koniec



FOT. CAVALIADA TOUR

Lubelskie zawody były bardzo udaną imprezą

JEŹDZIECTWO Zwycięstwem trzech Polaków zakończył się ostatni konkurs Grand Prix z rozgrywką o nagrodę Prezesa Zarządu PKO Banku Polskiego, pod patronatem Marszałka Województwa Lubelskiego

Wśród 47 par startujących w najważniejszym konkursie eliminacji Cavaliada CS12* w Lublinie, która odbywała się w miony weekend na terenie Targów Lublin, niepokonana okazała się młoda 17-letnia amazonka Aleksandra Kierznowska, która w rozgrywce pokonała trenera kadry narodowej polskiej w skokach i jednocześnie ubiegłorocznego zwycięzcę konkursu GP – Krzysztofa Ludwiczaka. Jak mówiła sama zawodniczka, koń Badolette, na którym zwyciężyła w niedzielnym konkursie, przez poprzednie dni zachowywał się bardzo nerwowo na hali, w finałowej rozgrywce pokazała jednak swoje możliwości, za co amazonka jest jej bardzo wdzięczna. To pierwsze zwycięstwo młodej zawodniczki w tak prestiżowym konkursie. Na trzecim miejscu uplasował się Seweryn Murdzia z Ula Bajou K, zyskując tym samym miano lidera rankingu Cavaliada Tour.

W finale Małej Rundy o nagrodę ToBilet.pl, pod patronatem portalu Equista bezbłędnie parkur przejechało 27 z 112 par. Najlepszym z nich okazał się Kamil Grzelczyk na koniu Senior. Drugie miejsce zajął Litwin Ignas Makarauskas na Bebe, a na trzecim miejscu uplasował się Marek Lewicki na La Pezi.

Natalia Głowacz na Szamanie wygrała niedzielny konkurs Cavaliada Futura o nagrodę PKO Banku

Polskiego pod patronatem firmy Torpol. Drugie miejsce zajęła Berenika Biela na Halnym, a trzecie Paulina Słonec na Pysi. W kategorii midi najlepsza była Julia Gąnowska na Tiffany. Zaraz za nią uplasowała się Luna Kowalunek na Borsalino, a na miejscu trzecim Lena Czeszejko-Sochacka.

W ostatnim konkursie z cyklu Cavaliada Dressage Tour po raz czwarty niepokonana okazała się Litwinka Sandra Sysojeva na koniu Furst, dzięki czemu w rankingu wysunęła się daleko na prowadzenie, zostawiając mocno w tyle drugą w konkursie Ilonę Janas i ZiZiTop oraz trzecią Joannę Jawor i Cinnamon.

Koniec dobrej passy

II LIGA KOSZYKARZY Żubry Białystok wzięły rewanż na akademikach za listopadową porażkę. Białostocczanie wyraźnie pokonali U!NB AZS UMCS Start II Lublin 86:79. Dla Lublina była to pierwsza porażka po pięciu zwycięstwach z rzędu.

Pierwsze minuty były równe, nawet ze wskazaniem na podopiecznych trenera Przemysława Łuszczewskiego. Gdy trzy „oczka” zdobył Krzysztof Wąsowicz, AZS UMCS Start wygrał 12:7. Ale kolejne minuty były popisem Arkadiusza Zabielskiego. Żubry przejęły inicjatywę i po pierwszej kwarcie to one prowadziły 27:15. Wynik skuteczną „trójką” ustalił były rozgrywający Lublina – Patryk Wydra. Kolejna odsłona zaczęła się od dwóch oczek Adama Myśliwca (27:17). Oglądaliśmy równą grę. Taka sytuacja stawiała w lepszej sytuacji Żubry. To właśnie drużyna trenera Krzysztofa Kalinowskiego do szatni schodziła w zdecydowanie lepszych nastrojach (44:33). Po zmianie stron korzystniej wyglądali gospodarze. Przyjezdnym nie pomagała dobra dyspozycja Karola Obarka. Żubry konsekwentnie zwiększały różnice. Przed ostatnią kwartą na tablicy wyników widniał rezultat 71:54. W niej siły się odwróciły. W pogoń ruszyli akademicy. Straty zmalały do zaledwie pięciu oczek (79:74). Do końca zostało półtorę minuty. Ale na więcej lublinian nie było już stać.

Żubry Białystok - U!NB AZS UMCS Start II Lublin 86:79 (27:15, 17:18, 27:21, 15:25)

Białystok: Zabielski 22, Wydra 20, Misiewicz 11, Rapucha 10, Andruk 0 oraz Wielechowski 15, Parszewski 6, Bombrych 2, Kamiński 0.

Lublin: Obarek 24, Wąsowicz 20, Myśliwiec 17, Wiśniewski 10, Nycz 0 oraz Waniewski 9, Jaworski 6, Uniłowski 0, Matyszek 0.

Pozostałe wyniki: Dziński Warszawa – PPK 99 Pabianice 114:75 * KK AZS UW Warszawa – ZKS Stal Stalowa Wola 80:69 * AZS UJK Kielce – Sokół Ostrów Mazowiecka 98:91 * MKS Ochota Warszawa – Akademia Koszykówki Legii Warszawa i ŁKS AZS UŁ SG Łódź – KKS Tur Basket Bielsk Podlaski jutro.

1. Dziński	18	35	1740-1291
2. Radom	18	33	1597-1358
3. Białystok	18	33	1596-1471
4. Lublin	18	32	1636-1321
5. Bielsk Podlaski	17	29	1545-1374
6. Łódź	18	26	1495-1472
7. Kielce	17	26	1507-1505
8. AZS UW	19	26	1582-1625
9. Ostrów	19	25	1546-1664
10. Pabianice	19	24	1469-1799
11. Ochota	17	22	1326-1473
12. Akademia Legii	18	22	1342-1584
13. Stalowa Wola	18	18	1216-1660

Multi Multi (3.02), godz. 14

4, 5, 11, 17, 19, 22, 36, 40, 41, 43, 45, 47, 49, 51, 56, 64, 67, 69, 71, 79. Plus 17.

Multi Multi (2.02), godz. 21.40

1, 12, 13, 14, 16, 18, 20, 21, 31, 32, 33, 34, 40, 45, 50, 52, 67, 68, 77, 80. Plus 1.

Mini Lotto (2.02)

4, 5, 6, 15, 39.

Ekstra Pensja (2.02)

8, 25, 28, 31, 34 – 3.

Ekstra Premia (2.02)

1, 2, 7, 13, 21 – 2.

Kaskada (3.02), godz. 14

4, 5, 8, 10, 11, 12, 13, 14, 16, 18, 19, 22.

Kaskada (2.02), godz. 21.40

2, 3, 4, 5, 7, 9, 10, 13, 16, 18, 19, 20.

Super Szansa (3.02), godz. 14

5, 4, 7, 3, 0, 0, 5.

Super Szansa (2.02), godz. 21.40

0, 1, 1, 2, 9, 2, 2.

KARTKA Z KALENDARZA

1505

urodził się Mikołaj Rej,
polski poeta, prozaik,
tłumacz, polityk i teolog
ewangelicki

1789

Jerzy Waszyngton został
wybrany na pierwszego
prezydenta Stanów
Zjednoczonych

1899

założono niemiecki klub
piłkarski Werder Breme

1921

ustanowiono Order
Odrodzenia Polski

1932

w Lake Placid, w Stanach
Zjednoczonych, rozpoczęły
się III Zimowe Igrzyska
Olimpijskie

1948

urodził się Alice Cooper,
amerykański muzyk
rockowy

1949

w Polsce utworzono
Fundusz Wczasów
Pracowniczych

1976

w Innsbrucku, w Austrii,
rozpoczęły się XII Zimowe
Igrzyska Olimpijskie

1990

premiera filmu „Bal na
dworcu w Koluszkach” w
reżyserii Filipa Bajona

2004

uruchomiono serwis
społecznościowy Facebook

2006

w Turynie uruchomiono
metro

24:29

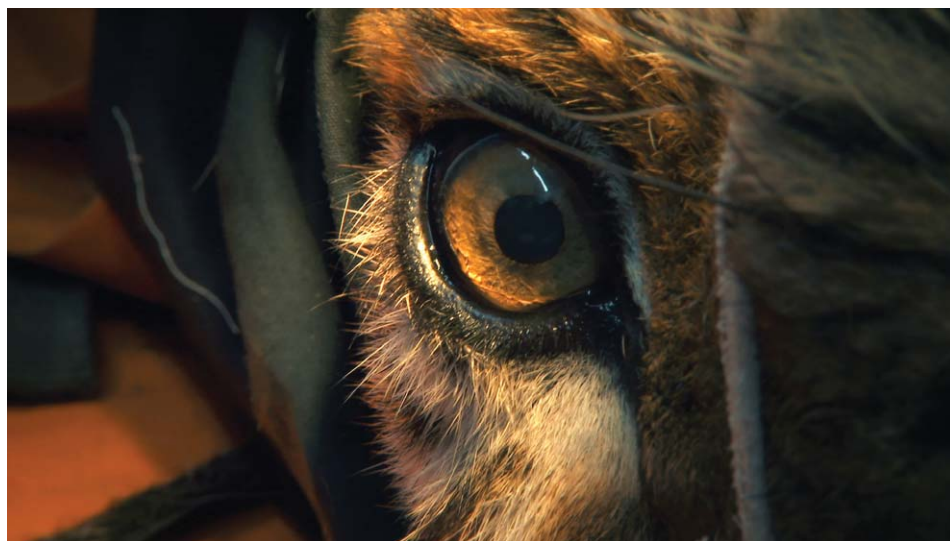
takim wynikiem zakończył
się mecz finałowy na
rozgrywanych w Niemczech
Mistrzostwach Świata w
piłce ręcznej. Polacy przegrali
z gospodarzami i zdobyli
srebrne medale. Mecz
rozegrano 4 lutego 2007
roku

Ratownicy z indyjskiej dżungli



PRZYRODA Indie to przyrodnicze królestwo różnorodności. Subkontynent ciągnący się od najwyższych szczytów świata na północy, przez pustynie Radżastanu, do tropikalnych dżungli południa, zamieszkują m.in. słonie, tygrysy, lamparty i niedźwiedzie.

W programie „Ratownicy z indyjskiej dżungli” National Geographic Wild pokaże codzienne wyzwania zespołu oddanych swojej misji specjalistów, którzy walczą o dobro zwierząt. Mimo panującego wszędzie chaosu, szukają sposobu na to, by



ludzie i zwierzęta żyli w harmonii.

Widzowie będą mieli okazję zobaczyć akcję usuwania jadowitej kobry ze szkolnej klasy czy ratowania lampartów, które wpadły do studni. Ratownicy będą starali się uwolnić słonia, którego właściciel wykorzystywał do żebrań na ulicy, i pomogą małym szakalom wrócić do mamy.

PREMIERA PROGRAMU „Ratownicy z indyjskiej dżungli” w sobotę, 8 lutego, o godzinie 13 na kanale National Geographic Wild.

FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC WILD

Zdrajca



KINO W centrum filmu „Zdrajca” znajduje się Tommaso Buscetta (w tej roli Pierfrancesco Favino): boss, który złamał omertę; mafijną zmwowę milczenia. Dzięki jego

zeznaniami doszło do najgłośniejszego procesu przeciwko Cosa Nostrze - Maxiprocesso. Był to największy proces sądowy w dziejach włoskiego wymiaru sprawiedliwości, w któ-

rym na ławie oskarżonych zasiadło ponad 400 osób.

Film „Zdrajca” został nagrodzony kilkunastominutową owacją na festiwalu w Cannes, gdzie startował w konkur-

sie. Za reżyserię odpowiada Marco Bellocchio, który jest także współautorem scenariusza.

**POLSKA PREMIERA KINO-
WA:** 13 marca.



FOT. GUTK FLM